GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | PIĄTEK 17 MARCA 1950 ROKU | Nr 76 (1357)

PARLAMENT ŚWIATA

Otwarcie sesji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP) — W środę dnia 15 bm. w godzinach porannych przybyła do Sztokholmu polska delegacja na sesję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w składzie następującym: przewodniczący—Leon Kruczkowski, sekretarz — Ostap Dłuski, wiceprzewodniczący — Wojciech Kętrzyński, członkowie: Tadeusz Ćwik — wiceprzewodniczący CRZZ, Władysław Matwin — przewodniczący ZMP, artysta - malarz prof. Eugeniusz Eibisch, przodownica pracy włókniarka Lucyna Wyrzykowska i przedstawiciel chłopów — Wacław Przybysz. Delegację powitali na dworcu przedstawiciele Szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz członkowie Poselstwa RP i delegaci organizacji polskich.

W godzinach wieczornych w środę odbyło się w gmachu Domu Ludowego uroczyste otwarcie sesji Komitetu. Do stukilkudziesięciu delegatów oraz zaproszonych gości wygłosiła, w imieniu Szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, przemówienie powitalne znana pisarka szwedzka Marika Stiernstedt, po czym zabrał głos przewodniczący Komitetu — prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Sztokholm już od kilku dni żyje pod znakiem rozpoczynających się obrad. Plakaty z białym gołębiem i hasłem „pokój zależy od nas" zdobią ulice i place. Od poniedziałku przybywają codziennie do stolicy Szwecji, koleją, okrętami i samolotami delegacje zagraniczne, spośród których wymienić należy delegację radziecką, francuską, amerykańską, włoską, z Wenezueli, kanadyjską, z Mongolskiej Republiki Ludowej, australijską, meksykańską, kubańską, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej itd.

Na czele delegacji radzieckiej stoi znany pisarz Aleksander Fadiejew. W skład jej wchodzą: Wanda Wasilewska, Ilia Erenburg, Zinaida Gagarina i rektor Uniwersytetu Moskiewskiego profesor A. Nieśmiejanow. Oczekiwane jest przybycie A. Korniejczuka i S. Rostowskiego.

Poza prof. Joliot-Curie, z Francji przybyli m. in.: sekretarz generalny Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, pisarz Jean Laffitte, pani Fernande Guyon, przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant, pisarz i krytyk Laurent Casanova. Zgłoszony też został udział Guy de Boisson — przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Yves Farge przewodniczącego francuskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój oraz znakomitego filozofa Rogera Garaudy.

Włoski ruch pokoju reprezentują: docent Pietro Amadeo, senator Emilio Sereni, przewodniczący Związków Zawodowych — Cezar Massini, redaktor Atolini i sekretarz generalny Federacji Robotników Portowych — de Stefano.

Przybył już delegat brytyjski, adwokat i działacz lewicy Platts Mills oraz delegaci amerykańscy: b. wiceminister sprawiedliwości John Rogge i Johannes Steel.

Z Wenezueli przybył Victor Martinez, z Kanady — dr James Endicott, z Australii — Rupert Lockwood, z Kuby — dr Rodrigez; z Meksyku — gen. Heriberto i Carlos Noble, z Czechosłowacji — pani Hodinova-Spurna, z Węgier — pani Elżbieta Anditcs, z Niemiec — znana pisarka Anna Seghers. Oczekiwane jest przybycie wielu wybitnych osobistości, jak np. przywódcy Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni, wicepremiera Demokratycznej Republiki Niemieckiej — Otto Nuschke, pisarza Hermana Kastnera, chińskiego pisarza Emi-Siao i wielu innych.

Obrady Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie wywołały w całej Szwecji głośny oddźwięk.

Do prezydium szwedzkiej sekcji Komitetu napływają już od szeregu dni serdeczne pozdrowienia i życzenia dla Kongresu od załóg poszczególnych zakładów, od związków zawodowych i innych organizacji zawodowych i społecznych. W wielu fabrykach i przedsiębiorstwach tworzą się lokalne Komitety Obrońców Pokoju. Fala wyłonienia takich komitetów objęła całą Szwecję od Malmoe po Kirune i od Goeteborga aż do Luleo.

Manifestacje w Londynie

na cześć delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

LONDYN (PAP) — We wtorek odbyły się w Londynie masowe demonstracje pokojowe z okazji przybycia do stolicy Anglii Międzynarodowej Delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Od chwili rozpoczęcia południowej sesji parlamentu do późnych godzin wieczornych kuluary Izby Gmin wypełniały setki delegatów brytyjskiej ludności pracującej. Pierwsze przybyły kobiety. Od szóstej po południu zaczęli gromadzić się przed gmachem parlamentu robotnicy, przybywający wprost z miejsc pracy.

Czekając na wejście do parlamentu, kobiety urządziły spontaniczną owację na cześć delegacji kobiet radzieckich, która przebywa w Londynie w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Kobiet. Demonstranci wznosili okrzyki, domagając się pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Z gmachu parlamentu delegacja międzynarodowa udała się na zorganizowany staraniem brytyjskiego Komitetu Pokojowego wiec, który zgromadził tysiące londyńczyków.

Robotnicy wykonują zobowiązania z nadwyżką



Tow. Mittelsztat Wacław i Br. Skierski — ślusarze z ZWUT i UT M 31 wraz z całą grupą liczącą 12 osób, przekroczyli w ubiegłym miesiącu o 5 proc. swe zobowiązania produkcyjne

Cenny dar WKP(b) dla narodu polskiego

WARSZAWA (PAP). 22 bm. naród polski będzie obchodził 25 rocznicę zgonu swego wielkiego syna, wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

W związku z tym CK WKP(b) przekazał ludowi polskiemu cenne archiwum związane z życiem i działalnością zasłużonego Polaka. Archiwum to przez długie lata było pieczołowicie i troskliwie przechowywane w Związku Radzieckim.

Działalność gorącego patrioty — Juliana Marchlewskiego, prześladowanego i więzionego przez polskie rządy burżuazyjne może być udostępniona najszerszym masom dopiero w Polsce Ludowej.

Wydział Historii Partii KC PZPR wydał nakładem „Książki i Wiedzy" prace o Julianie Marchlewskim i przygotowuje do druku jego dzieła wybrane.

ŚFMD wzywa młodzież świata do zasilenia szeregów obrońców pokoju

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą:

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił orędzie do młodych obrońców pokoju w związku ze zbliżającym się „Światowym Tygodniem Młodzieży".

Orędzie stwierdza, że w okresie od 21 do 28 marca br. miliony młodych chłopców i dziewcząt zamanifestują swą gotowość zdecydowanej walki z podżegaczami wojennymi, aby zapewnić młodemu pokoleniu szczęście i rozwój pokojowy.

Orędzie podkreśla konieczność przedsięwzięcia przez młodzież konkretnych środków walki z przygotowaniami wojennymi i podaje jako przykład robotników wielu portów europejskich, którzy odmawiają wyładowywania statków z bronią amerykańską.

Orędzie wzywa młodzież całego świata do wstąpienia w szeregi bohaterskich obrońców pokoju.

Rząd Polski zgłosił wystąpienie

z organizacji gospodarczych — podporządkowanych imperialistom USA

Nota ambasadora RP w Waszyngtonie do Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju oraz do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego

WASZYNGTON (PAP). — Ambasador RP w Waszyngtonie J. Winiewicz skierował do prezesa Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju notę następującej treści:

W imieniu Rządu RP mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości co następuje:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, przystępując do Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju, był przekonany, że zarówno pozostałe państwa członkowskie, jak i Zarząd Banku będą lojalnie i uczciwie wypełniać zobowiązania, zawarte w statucie.

Artykuł 1 statutu określa wyraźnie, że Bank ma pomagać w odbudowie i rozwoju państw członkowskich, zniszczonych przez działania wojenne. Równocześnie art. 4, sekcja 10 statutu nakazuje, aby Bank w żadnym wypadku nie stosował dyskryminacji wobec tych krajów w swej polityce pożyczkowej.

Dotychczasowa działalność Banku oraz wypowiedzi jego dyrektorów wykonawczych wykazały jednak, że Bank naruszył i pogwałcił swoje zobowiązania statutowe. Bank nie przyczynił się w niczym do odbudowy zniszczonych przez wojnę krajów i przystosował w zupełności swoją politykę do potrzeb i wskazówek rządu Stanów Zjednoczonych, z wyraźną szkodą dla pozostałych państw członkowskich.

Jaskrawo ilustruje ten fakt sprawa pożyczki dla Polski. Rząd RP wypełnił wszystkie statutowe wymagania. Pomimo to, jak powszechnie wiadomo, Bank odmówił udzielenia Polsce pożyczki, ponieważ Polska odrzuciła propozycję przystąpienia do tzw. planu Marshalla, który miał na celu podporządkowanie Europy Stanom Zjednoczonym i odbudowę potencjału wojennego Niemiec. Szkodliwe skutki polityczne i gospodarcze planu Marshalla nie ulegają już dzisiaj żadnej wątpliwości.

Bank stwierdza zresztą wyraźnie w swoim sprawozdaniu za rok 1947/48 fakt zupełnego podporządkowania swojej polityki planowi Marshalla i jego tendencji do wskrzeszenia potęgi gospodarczej separatystycznych Niemiec zachodnich, uzależnionych od Stanów Zjednoczonych.

Bank przyznaje się również we wspomnianym wyżej sprawozdaniu do dyskryminacji politycznej w stosunku do krajów demokracji ludowej, a między innymi i w stosunku do Polski, powołując się na istniejące trudności i niepewności polityczne w Europie, które uniemożliwiły Bankowi przyznanie pożyczek tym krajom, to znaczy krajom nie uczestniczącym w planie Marshalla.

W wypadku, gdy Bank, wykonując instrukcje rządu Stanów Zjednoczonych, udzielał pożyczek tak zwanym państwom marshallowskim, to były one — wbrew wyraźnym postanowieniom statutowym przeznaczone w dużej mierze na cele konsumcyjne, a w wypadku np. pożyczki udzielonej Francji, była ona bezpośrednią pomocą dla wojsk francuskich walczących przeciwko sprawiedliwym dążeniom narodu Vietnamu do wolności i niepodległości.

W swoim memoriale skierowanym do Rady Społeczno - Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych, w sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych, Bank popiera wyraźnie ekspansję kapitału amerykańskiego na tereny tych krajów i występuje otwarcie przeciwko podstawowym warunkom ich rozwoju, to jest przeciwko zasadzie ich politycznej suwerenności oraz przeciwko zasadzie ich uprzemysłowienia.

W obliczu zupełnego podporządkowania się Banku dyktatowi Stanów Zjednoczonych i ich imperialistycznej polityce, przedstawiciele Polski w Radzie Gubernatorów Banku oraz delegacje polskie na kolejnych sesjach Rady Społeczno - Gospodarczej oraz Zgromadzenia ONZ poddawały Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju ostrej i sprawiedliwej krytyce. Po wyczerpaniu wszystkich środków, jakie Rząd Polski miał do dyspozycji, aby zmienić dotychczasową politykę Banku i skłonić go do ścisłego przestrzegania własnego statutu oraz zasad Karty Narodów Zjednoczonych, Polska nie może nadal przez swą obecność w Banku brać odpowiedzialności za fakt, iż Bank stał się jawnym narzędziem amerykańskiego imperializmu, zagrażającego pokojowi świata i wolności narodów. To też Rząd Polski, nie widząc możliwości dalszej współpracy z Międzynarodowym Bankiem dla Odbudowy i Rozwoju, zgłasza niniejszym, zgodnie z art. VI statutu, swoje wystąpienie.

* * *

Notę analogicznej treści ambasador Winiewicz skierował w imieniu Rządu RP do Prezesa Rady Wykonawczej i Dyrektora Naczelnego Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Nota stwierdza między innymi, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny stał się powolnym narzędziem w rękach rządu Stanów Zjednoczonych, którego gospodarcza i polityczna ekspansja jest zaprzeczeniem celów, którym służyć miał Międzynarodowy Fundusz Monetarny.

Wobec powyższego Rząd RP nie widzi możliwości dalszej współpracy z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym i zgłasza zgodnie z art. XVI, sekcja 1, swoje wystąpienie.

Walka o pokój w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — Z Monachium donoszą, że zorganizowano tam ośrodek kierowniczy bawarskich Komitetów Walki o Pokój i Jedność Niemiec. W Bambergu (strefa amerykańska) utworzony został Komitet Walki o Pokój, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Realizujemy długofalowe zobowiązania

Prządki z PZPW Nr 6 znacznie przekraczają swe zobowiązania. Bronisław Foltczak i Janina Molic z przędzalni angielskiej obrączkowej, które podjęły zobowiązanie podniesienia produkcji o 1 proc., wydatnie je przekroczyły. Dawniej wyrabiały normę w 114 procentach, a obecnie w 119.

Przekroczyły również swe zobowiązania długofalowe prządki z oddziału przędzalni angielskiej kapturkowej. I tak: Teresa Szeliga i Wiktoria Janek, które zobowiązały się podnieść produkcję o 1,2 proc., wykonując w 105 procentach normę, obecnie wykonują 107 procent normy. Janina Wieliczka i Józefa Kocięba zobowiązały się przekraczać swą dotychczasową normę o 1,1 proc., wykonując 110 procent. Przekroczyły one swe zobowiązania, wyrabiają bowiem obecnie normę w 111,3 procentach. Janina Walęcka i Władysława Grzelik, które zobowiązały się przekroczyć normę o 1,3 proc., wyrabiając 103 proc., a ostatnio osiągnęły nawet 111 procent wykonania.

Uczeni radzieccy witają wspaniały triumf Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych

MOSKWA. — Z głębokim uznaniem powitali uczeni radzieccy wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR — wspaniały triumf stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Na posiedzeniu prezydium Akademii Nauk ZSRR, akademik Aleksander Topczijew stwierdził, że wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR raz jeszcze zamanifestowały głębokie przywiązanie narodu radzieckiego do Partii Bolszewickiej i wielkiego koryfeusza nauki — Józefa Stalina.

Należy podkreślić — stwierdził akademik Topczijew — że wśród deputowanych znajduje się wielu działaczy nauki, kultury i sztuki, w tej liczbie 25 członków i członków-korespondentów Akademii Nauk ZSRR. Świadczy to o uznaniu, jakim cieszy się nauka radziecka wśród ludu.

Wśród deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR znajduje się prezydent Akademii Nauk ZSRR — Sergiusz Wawiłow, wybitni uczeni radzieccy, biologowie — Konstanty Skriabin i Eugeniusz Pawłowski, znakomity chemik Aleksander Nieśmiełanow i inni.

Koncert Stefańskiej wzbudził wielkie zainteresowanie świata pracy w Amsterdamie

WARSZAWA (PAP). — Zapowiedziany w Amsterdamie na 17 bm. wielki koncert chopinowski Haliny Czerny-Stefańskiej, przeznaczony dla świata pracy, wzbudził ogromne zainteresowanie.

Bilety na koncert, który odbędzie się w największej sali koncertowej Concertgebouw, liczącej 2.200 miejsc, zostały wykupione w ciągu półtora dnia, co zmusiło organizatorów koncertu do dostawienia 200 krzeseł na estradzie i w lożach.

Są to fakty — jak stwierdzają w Amsterdamie — nie notowane w dziejach tej, jednej z największych w Europie, sali koncertowej.

Nowa potworna zbrodnia Scelby

Żandarmi włoscy masakrują robotników w Porto Marghera

RZYM (PAP) — W wyniku agresji policyjnej w Porto Marghera (prowincja wenecka) 7-miu robotników zostało ciężko rannych, z czego 2-ch znajduje się w stanie beznadziejnym.

Robotnicy fabryki „Breda" w Porto Marghera od czterech już miesięcy opierają się jej likwidacji postanowionej przez rząd w ramach planu Marshalla. Pracują oni, mimo nieotrzymywania płacy od czterech miesięcy. We wtorek policja usiłowała wedrzeć się do fabryki celem usunięcia pracujących. Zakłady otoczone zostały przez kordon policji uzbrojonej w automaty i bomby łzawiące. W pewnym momencie policja zaczęła strzelać do robotników, skupionych u drzwi wejściowych. Gwizd syren fabryki „Breda" zaalarmował robotników pobliskich fabryk, którzy pośpieszyli na pomoc. Na biegnące z domów matki i żony pracowników „Bredy" spadły razy pałek i kolb karabinowych. Robotnik Nerone Piccolo odniósł 7 ran postrzałowych w brzuch, robotnik Virgilio Scala został ranny w głowę, stan ich jest groźny. Wobec zdecydowanej postawy robotników, policja wycofała się. Wielki pochód robotniczy przeciągnął przed szeregami policji wzdłuż wiaduktu łączącego Wenecję z lądem stałym. W całej Wenecji wybuchł samorzutnie strajk generalny. Pochód robotników, niosących skrwawioną odzież ofiar, doszedł do centrum miasta wznosząc okrzyki przeciw ministrowi Scelbie.

Związkowcy całego kraju zapoznają się z osiągnięciami Radzieckich Zw. Zaw.

WARSZAWA (PAP). — Czołowi działacze polskiego ruchu zawodowego, uczestnicy niedawnej wycieczki polskich Związków Zawodowych do ZSRR, zapoznają związkowców całego kraju, na specjalnie w tym celu zwołanych odprawach, ze wspaniałym dorobkiem i socjalistycznym stylem pracy radzieckich związkowców. Ostatnio wśród ogromnego zainteresowania, w szczelnie wypełnionych salach przemawiali: wiceprzewodniczący CRZZ — tow. A. Burski — we Wrocławiu do związkowców Dolnego Śląska, sekretarz CRZZ — tow. A. Doliński — w Szczecinie do związkowców Pomorza Zachodniego, sekretarz CRZZ — tow. Z. Kratko — w Rzeszowie do związkowców woj. rzeszowskiego, poseł J. Rustecki — w w Warszawie — do uczestników plenum ZG Zw. Zaw. Metalowców, zastępca kierownika wydziału ekonomicznego CRZZ — tow. Józef Kulesza — w Bydgoszczy do związkowców Pomorza oraz przewodniczący Zw. Zaw. Górników — tow. Czerwiński — do krakowskiego aktywu związkowego.

Mówcy, obrazując metody pracy radzieckich Związków Zawodowych, podkreślali niezwykle serdeczne przyjęcie delegacji związkowców przez towarzyszy radzieckich.

Zebrania wielokrotnie zamieniały się w żywiołowe manifestacje serdecznych uczuć, wiążących polskich związkowców z milionowymi masami związkowców radzieckich. Wznoszono długo niemilknące okrzyki na cześć genialnego Wodza mas pracujących — Generalissimusa Stalina i na cześć WKP(b), przewodniczki i nauczycielki związkowców radzieckich.

Po zgonie Henryka Manna

BERLIN (PAP). — Z powodu śmierci wielkiego humanisty i pisarza niemieckiego Henryka Manna prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wystosował do jego brata Tomasza Manna depeszę kondolencyjną, w której podkreśla, że naród niemiecki stracił nie tylko jednego ze swych największych pisarzy, lecz również wielkiego demokratę.

Premier Otto Grotewohl w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej również wystosował na ręce Tomasza Manna depeszę, stwierdzającą głęboki żal z powodu zgonu Henryka Manna.

MARCHLEWSKI w roku 1920

Krwawy najazd wojsk piłsudczykowskich na młode państwo socjalistyczne w 1920 roku i wypadki poprzedzające tę zbrodniczą wyprawę rzucają jaskrawe światło na awanturniczą politykę burżuazji polskiej i kliki piłsudczykowskiej, pozostających na usługach międzynarodowego imperializmu.

Okres ten dokumentuje jednocześnie pokojową politykę Kraju Socjalizmu wobec Polski, która konsekwentnie realizowana była od pierwszej chwili powstania państwa radzieckiego.

W 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego, który brał czynny udział w walce przeciw wojennemu awanturnictwu kliki piłsudczykowskiej, który był jednym z kierowników prowizorycznego rządu rewolucyjnego w Polsce i napisał pracę poświęconą tym sprawom „Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna" — warto chociażby w skrócie przedstawić w prawdziwym świetle historię owych dni.

Od pierwszej chwili zwycięstwa wielkiej rewolucji proletariackiej młode państwo socjalistyczne konsekwentnie realizowało ideę pokoju i współpracy między narodami, proklamując już 15 listopada 1917 r. prawo wszystkich narodów byłego imperium carskiego „do swobodnego samostanowienia, aż do oddzielenia się i utworzenia samodzielnego państwa".

Nawskroś pokojowy i przyjazny był od pierwszej chwili stosunek kraju radzieckiego do Polski. Dekret rządu radzieckiego wydany 29 sierpnia 1918 roku, a podpisany przez Lenina uznaje „niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i zjednoczenia". Toteż utworzenie państwa polskiego dzięki Październikowej Rewolucji, która usunęła carat — najważniejszą zaporę na drodze wyzwolenia Polski — rząd radziecki wita propozycją wymiany przedstawicieli i nawiązania stosunków.

Odpowiedź rządu piłsudczykowskiego była odmowna.

W styczniu 1919 roku przebywała misja Polskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie i radziecka misja w Polsce dla wymiany jeńców. Znany jest fakt, że misja radziecka w Polsce, na czele której stał rewolucyjny działacz polski, tow. Wesołowski, została w okrutny sposób wymordowana w Łapach przez piłsudczykowską żandarmerię.

Piłsudski bał się rewolucji, bał się, że ożywczy powiew Października pod niesie masy pracujące Polski przeciw tyranii rodzimych kapitalistów. Pragnął — jak sam twierdził, rzucić morze krwi i nienawiści między naród polski a Rosję socjalistyczną. W interesie polskiej burżuazji, rojąc fantastyczne plany zaborcze, włączył się w służalczy rydwan kontrrewolucyjnej krucjaty międzynarodowej przeciwko młodemu państwu robotników i chłopów. Bez wypowiedzenia wojny zagarnia Ukrainę zachodnią, Wilno, sięga w głąb Białorusi.

Propozycje pokojowe ze strony Związku Radzieckiego zostały odrzucone. Z rozkazu Piłsudskiego rząd pod przewodnictwem „socjalisty" Moraczewskiego, przygotowuje się do dalszego najazdu. Wszystkie partie burżuazyjne, od endecji do kierowanej przez Daszyńskiego PPS, poparły awanturniczą politykę Piłsudskiego. **Jedynie nielegalna KPRP (Komunistyczna Partia Robotnicza Polski), ostro występowała przeciwko zbrodniczej wojnie, prowadzonej w obcym klasie robotniczej i ludowi polskiemu interesie.**

Marchlewski w Warszawie

W tym okresie Julian Marchlewski ścigany po upadku rewolucji niemieckiej przez krwawego kata Noske, przybywa pokryjomu, w drodze z Niemiec do Moskwy, do Warszawy.

W Warszawie witają go starzy towarzysze walki.

Znając wojenne przygotowania rządu Piłsudskiego, a z drugiej strony wiedząc o pokojowym wobec Polski stanowisku partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, — „zwrócił się — jak pisał — do sfer rządzących (Polski — przyp. red.) ofiarowując swoje usługi celem porozumienia, położenia kresu wojnie".

Po porozumieniu się z rządem radzieckim zakomunikował Marchlewski powiernikowi Piłsudskiego — Więckowskiemu, propozycje pokojowe. Więckowski dał wyraźnie do zrozumienia, że zależność „niezależnej" Polski od Ententy na krok taki nie pozwala.

Pokój znowu został przez burżuazyjną Polskę odrzucony. Piłsudski chciał wojny.

W październiku 1919 roku Marchlewski ponownie przybywa do Polski jako oficjalny przedstawiciel radzieckiej misji Czerwonego Krzyża dla spraw wymiany jeńców. Jednocześnie misja czyniła dalsze starania o porozumienie. Starania okazały się znowu bezskuteczne.

I chociaż w tym czasie walki na frontach wojny domowej w Związku Radzieckim uwieńczone zostały licznymi sukcesami i Armia Czerwona mogła swe uderzenie skierować przeciwko okupacyjnym wojskom Piłsudskiego — to jednak rząd radziecki z całą energią dalej rozwija kampanię dyplomatyczną o pokój.

Zdradziecki napad Piłsudskiego na Związek Radziecki

W dniu 22 grudnia 1919 roku wysyła Rząd Radziecki notę do Warszawy, w której proponuje rozpoczęcie rokowań pokojowych. Ówczesny minister spraw zagranicznych w Polsce — Patek na notę nie odpowiada.

28 stycznia 1920 roku Rada Komisarzy Ludowych wystosowała do rządu i narodu polskiego uroczyste oświadczenie, w którym potwierdza gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych. Patek znowu nie odpowiada.

W niespełna 5 dni później Ogólnorosyjski Komitet Wykonawczy Rad Robotniczych (najwyższa instancja państwowa — przyp. red.) potwierdza oświadczenie Rady Komisarzy Ludowych i w formie uroczystej wzywa do pokoju.

Patek zwleka. Twierdzi, że piłsudczykowski rząd na zawieszenie broni nie przystanie. Wkrótce też następuje zdradziecki napad bez wypowiedzenia wojny. Piłsudczykowskie wojska 11 maja 1920 roku zajmują Kijów.

W tym czasie odbywa się w Moskwie pod przewodnictwem Marchlewskiego II konferencja komunistów Polaków, która uchwaliła utworzenie przy KC Bolszewickiej Partii — Biura Polskiego oraz postanowiła zmobilizować wszystkich polskich komunistów na front. Oto co pisze jeden z jej uczestników:

„Konferencja postanowiła zmobilizować siebie i wszystkich polskich komunistów na front. Na zwołany w Wielkim Teatrze wiec, na którym przemawiali Lenin i Marchlewski, cała konferencja udała się w szyku bojowym pod przewodnictwem Marchlewskiego. Umieszczono nas na osobnym miejscu. Byliśmy symbolem jedności międzynarodowej i przedmiotem ogólnej uwagi i sympatii".

Niezadługo Armia Czerwona zadała druzgocące uderzenie wojskom piłsudczykowskim i przepędzając najeźdźcę znalazła się w Polsce. „Ten marsz pod Warszawę — stwierdza Marchlewski — był tedy skutkiem kontrrewolucyjnych i zaborczych planów polityki rządu polskiego... Rosja Sowiecka pokoju pragnęła, dążyła do niego, dobijała się go".

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

Na wyzwolonych od kapitalistów i obszarników terenach polskich Armia Czerwona nie wprowadzała żadnej władzy okupacyjnej. Rząd radziecki stał niewzruszenie na stanowisku, że w Polsce rządzić powinni ci, których lud polski zechce widzieć u władzy. Komuniści polscy tworzą wtedy w Białymstoku prowizoryczny rząd rewolucyjny — „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski" z Marchlewskim, Feliksem Dzierżyńskim i Feliksem Konem na czele.

„Nie po to wkraczają do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zawojować — czytamy w pierwszym manifeście Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski z dnia 30 lipca 1920 r. — Wojnę obecną narzucił im rząd polski. Walczą oni przede wszystkim o pokój".

Z całą rewolucyjną energią zabrał się Marchlewski do pracy. W tym okresie tak go charakteryzuje jego towarzysz walki, jeden z najstarszych rewolucjonistów polskich „proletariatczyk", Feliks Kon: „To był wódz natchniony... słowa jego zapalały serca... po raz pierwszy ujrzałem Marchlewskiego w całej jego wielkości".

Rząd rewolucyjny oparł się o klasę robotniczą. Robotnicy w Białymstoku uruchomili fabryki, przystąpili do odbudowy zniszczonych torów kolejowych, mostów, organizowania szpitali, szkół, tworzenia władz rewolucyjnych.

„Prawdziwą satysfakcję sprawiał zapał, zgodność, sprawność i energia, z którą robotnicy krzątali się przy pracy — pisał o owych dniach Marchlewski. — Nie było gadulstwa, bierności i niedbalstwa... tylko robotnicy pracujący dla siebie, dla dobra ogólnego mogli wywołać entuzjazm pracy..."

Tak więc od razu ujawnił się klasowy charakter tej wojny.

W owych ciężkich dniach walki polscy komuniści uratowali honor ludu polskiego, stojąc niezachwianie na gruncie proletariackiego internacjonalizmu i patriotyzmu, które przez całe swe życie wpajał polskiej klasie robotniczej Marchlewski.

Niedługo trwał pierwszy okres władzy rewolucyjnej polskiego proletariatu. Lud polski wziął na trwałe władzę w swoje ręce w 25 lat później, wziął ją dzięki tej samej pomocy wyzwoleńczej Związku Radzieckiego, który milionom ludzi na kuli ziemskiej niósł i niesie idee wolności i pokoju.

Bronisław Troński.



Członkowie Polskiego Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego: Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski i Feliks Kon.

Francja anektuje Zagłębie Saary

— dla swych amerykańskich mocodawców

W zamieszczonym na łamach „Izwiestii" artykule pt. „Francja anektuje Zagłębie Saary", czytamy m. in.:

Władze francuskie, korzystając z aprobaty rządu USA i W. Brytanii, nadal prowadzą w Zagłębiu Saary politykę bezprawnych, jednostronnych działań, łamiąc w ten sposób czterostronne porozumienie w sprawie Niemiec.

Celem tej polityki jest oderwanie Zagłębia Saary od Niemiec, ustanowienie tam kolonialnych porządków pod płaszczykiem autonomii politycznej oraz włączenie tego „autonomicznego" państwa w orbitę **zmarshallizowanej gospodarki Francji.**

Zakończone w ostatnich dniach w Paryżu pertraktacje między Francją i Zagłębiem Saary są końcowym aktem **imperialistycznej polityki kół rządzących Francji wobec tej części Niemiec.**

Podpisane po zakończeniu pertraktacji umowy sankcjonują faktyczne **oderwanie Zagłębia Saary od Niemiec i przekształcają je w kolonię francuskiego imperializmu.**

Komentatorzy polityczni prasy demokratycznej są zdania, że **zawarte między Francją i Zagłębiem Saary umowy przekształcają tę, położoną w samym centrum Europy część Niemiec w terytorium kolonialne. Fala oburzenia, jaka ogarnęła Niemcy w związku z aneksją Zagłębia Saary, zmusiła politykierów z Bonn do „krytycznego"** wypowiedzenia się w tej sprawie. Zupełnie zdetonowany kanclerz „rządu" w Bonn, Adenauer, oświadczył nawet, że **aneksja Zagłębia Saary przez Francję sprzeciwia się... uchwałom poczdamskim, zapominając przy tym najwidoczniej, że stworzenie i istnienie separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego jest brutalnym pogwałceniem czterostronnego porozumienia w sprawie Niemiec.**

Jest rzeczą oczywistą — czytamy dalej w artykule — że **wystąpienia Adenauera i innych ministrów z Bonn, podyktowane są przez ich bezpośrednich mocodawców, monopolistów amerykańskich, prowadzących brudną, dwulicową grę w sprawie losów Zagłębia Saary.**

Anglo-amerykańskie koła reakcyjne wykorzystują Zagłębie Saary jako środek nacisku na rząd Francji i na marionetkowy „rząd" z Bonn, pragnąc, aby obydwa te rządy stały się bardziej skłonne do zaakceptowania najrozmaitszych żądań Ameryki.

Anglo-amerykanie popierają z jednej strony politykę Francji w Saarze, **dając jej możność zaspokojenia swoich pretensji kosztem Niemców, a jednocześnie podszczuwają sforę z Bonn, podsycając w Niemczech Zachodnich nastroje odwetowe. Taka polityka musi się zakończyć porażką.** Na zebraniu wyborczym w dniu 10 marca rb. W. Mołotow powiedział:

„Separatystyczne akty Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji doprowadziły do rozbicia państwa niemieckiego, a następnie do rozdrapywania na części Niemiec Zachodnich, do oderwania od nich Zagłębia Saary, a także do oddzielenia przemysłowego Zagłębia Ruhry. Polityka ta nie może skończyć się inaczej, jak skandalicznym fiaskiem".

Dziękujemy naszemu Rządowi z całego serca

Robotnicy rolni — o przejęciu przez Państwo majątków kościelnych

Do Siemonia Wielkiego, majątku będącego jeszcze do niedawna własnością parafii Św. Jana w Toruniu a położonego w gm. Łubianka przyjechałem o wczesnym zmroku. Z dalekich, rozległych pól i z pobliskiego sosnowego lasu tchnęło wiosną. Ani śladu już śniegu w rowach przydrożnych, ani śladu już śniegu na miedzach rozgraniczających chłopskie zagony. Soczysta zieleń ozimin, wśród których jechałem w drodze do wsi urwała się nagle. Dalej, jak tylko okiem mogłem sięgnąć, leżała naga, twarda, nie ruszona pługiem ziemia.

— To nieużytki? — spytałem idącej obok kobiety, wskazując ręką na te pola.

— Jakie tam nieużytki. To ziemia bardzo dobra i urodzajna. Ale tak gospodarzyli na niej księża, że teraz to i wstyd patrzeć nawet.

W kilka minut później, kiedy czekałem na sołtysa, który wyszedł właśnie do spółdzielni, mówiła do mnie jego żona:

— Taki majątek zmarnować. Tu przecież tylko buraki i pszenica rosły. A teraz? Ani konia w stajni, ani żadnego gospodarskiego obrzędku. Mój stary to i zabiegał jesienią, aby chociaż parę morgów zasiać. Tłumaczył administratorowi, jeździł nawet do księdza **Kolczyka** i... czy to co pomogło? Tak samo jak nie troszczyli się o robotnika, który harował tu taj i dzień i noc, tak i nie dbali o ziemię. Może teraz będzie inaczej...

— Teraz?

— A tak. Od trzech dni ziemia ta przejęta została przez Rząd. **Byli tu** już z Torunia. Wyjaśnili chłopom co i jak. W każdego inny duch wstąpił.

— Zadowoleni są?

— I jak jeszcze. Chcą przecież orać i siać, chcą żyć, a nie męczyć się w smrodliwych chlewach.

— Jakto w chlewach?

— Bo czy te klitki gdzie gnieździ się **Chrzanowski** lub **Wieczorkowski** nazwać można mieszkaniem? Niech pan tam zajdzie. Smród i wilgoć.

Przyszedł gospodarz. Kobieta zakrzątnęła się przy garnkach. **Teodor Bukowiecki,** sołtys i długoletni robotnik na tym majątku, zapalił papierosa i serdecznie witając nas, mówił:

— Przepracowałem na tym majątku już ponad dwadzieścia lat. Nigdy jednak nie był on tak źle gospodarowany jak w latach, kiedy stanowił on własność Kurii Biskupiej i kiedy zarządzał nim ks. Kolczyk, proboszcz parafii św. Jana w Toruniu. Ten, dążąc do zgarniania pieniędzy, wydzierżawił ten majątek niejakiemu panu Kazimierzowi Zabłockiemu...

— A ile hektarów jest tutaj?

— Ho! ho! Ponad tysiąc mórg.

— I nic nie obsiane?

— Prawie, że nic. Bo te dwadzieścia cztery ha żyta pod lasem trudno nazwać polem obsianym. Zaorał je pan Zabłocki dopiero pod naciskiem gminy, a obsiał tak, że tylko 35 proc. oziminy wzeszło.

— Dlaczego tak?

— A cóż. Nie zależało mu na tym. Nie dał nawozu, **nie rozrzucił** gnoju. I taki oto skutek. **Kiedy zwracaliśmy się do niego, prosząc** o lepsze uprawianie ziemi, **to bił** pięścią w stół i groził **wyrzuceniem** z pracy, jeżeli kiedykolwiek jeszcze ośmielimy się mu zwracać uwagę. Kiedy zaś pojechałem do Torunia poskarżyć się księdzu, to mi powiedział krótko i węzłowato:

— Dzierżawca wie co robi. Proszę nie zawracać mi głowy takimi drobnostkami. Dla nas zboża wystarczy.

— Niby dla kogo? — spytałem.

— Pewnie dla księży w parafii. Tak zrozumiałem wtenczas —mówił Bukowiecki spluwając w kąt.

— A macie wy czym siać?

— Były siewniki i nawet traktory. Oba jednak zabrał dokądś Zabłocki. Jeden podobno do Ryńska w pow. wąbrzeskim na piebankę, a gdzie jest drugi nikt nie wie.

Wyszliśmy na podwórze, a stamtąd pod czworaki, w których mieszkali zatrudnieni w kościelnym majątku robotnicy rolni.

Po drodze przyłączyli się do nas **Zygmunt Chrzanowski i Stefan Wieczorkowski.** Obaj zmizerowani, odziani w podarte kapoty. Prosili abym zobaczył izby, w których mieszkają. Izby—nory, izby gorsze od niejednego chlewu czy obory. Niski pułap zwisa nad głowami, a poprzez głębokie szczeliny spękanych cegieł, załatanych gruzem i wapnem, ściekała na gliniane klepisko podłogi woda z topniejącego na wklęsłym dachu śniegu. Z każdego kąta biła nędza: spróchniałe łóżka, na których kuliły się bose i prawie nagie dzieciaki, rozpadający się stół, gruba warstwa sadzy na kominie.

— Tak oto mieszkamy tutaj —mówili chłopi przestępując z nogi na nogę. Tak oto mieliśmy tutaj dotąd.

— A nie zwracaliście się do proboszcza, który jako właściciel miał chyba obowiązek stworzyć wam ludzkie warunki?

— Jakże nie? Zwracaliśmy się. Był tutaj nawet dwa razy biskup Kowalski. Obejrzał naszą biedę i nic. Uważał pewnie, że wszystko jest w porządku.

Zapadło milczenie. I tylko Chrzanowska łamała chrust aby napalić w piecu i tylko popłakiwała trzyletnia dziewczynka, trzymając się kurczowo kiecki matczynej.

— Teraz będzie inaczej — przerwał ciszę sołtys.

— **Nareszcie** — odpowiedzili Chrzanowski i Wieczorkowski. **Wiadomość o przejęciu majątków kościelnych przez Rząd, wywołała w Siemoniu powszechną radość. Bo przecież nie tylko my byliśmy zdani na łaskę i niełaskę Kurii Biskupiej, ale takich rodzin w Siemoniu jest więcej. Tak samo harował i biedował Edmund Tomaszewski, tak samo Józef Mroczek, tak samo Ignacy Szufryk i wielu innych. I dlatego wdzięczni jesteśmy Rządowi. Skończy się nasza nędza, skończy się nieludzki wyzysk. Uprawimy ziemię, zaorzemy i obsiejemy ją. Aż żal patrzeć przecież na te setki mórg, które czekają na pług, na bronę i na ziarno.**

Chłopi spojrzeli na siebie, zapalili skręconą w gazetę machorkę...

— **Sprawiedliwie teraz zrobili, sprawiedliwie** — odezwała się milcząca dotychczas Chrzanowska, **dziękujemy za to Rządowi z całego serca.**

Stanisław Babisiak

(Przedruk z „Gazety Poznańskiej")

Spółdzielczość produkcyjna na nowych torach

Obrady aktywu wiejskiego województwa łódzkiego

W środę, dnia 15 bm. zakończona została pierwsza wielka narada pionierów spółdzielczości produkcyjnej z terenu województwa łódzkiego. W drugim dniu obrad trwała dyskusja nad referatem wygłoszonym przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Sienkiewicza.

Delegaci 45 istniejących spółdzielni produkcyjnych z terenu naszego województwa dzielili się wzajemnie doświadczeniami zdobytymi w pierwszym okresie trudnej walki o utrwalenie nowego systemu gospodarowania, o zbudowanie nowej, pozbawionej wyzysku człowieka przez człowieka wsi polskiej. Wachlarz zagadnień poruszanych przez dyskutantów był bardzo szeroki. Od codziennych trosk i bolączek gospodarczych przechodzili mówcy do zagadnień walki klasowej na wsi, jej przejawów i metod działania wroga klasowego, bogacza i wyzyskiwacza wiejskiego.

Dużo uwagi poświęcili dyskutanci sprawom racjonalnego gospodarowania kredytami w spółdzielniach produkcyjnych, podkreślając, iż zarządy winny czuwać nad przeznaczaniem kredytów przyznawanych przez Państwo na prace inwestycyjne, przynoszące pożytek i dochód wszystkim członkom spółdzielni. Delegaci z dumą dzielili się osiągnięciami poszczególnych spółdzielni opowiadając o założonych przez nich sadach, zmeliorowanych polach i łąkach, wzniesionych budowlach i zakupionym inwentarzu żywym.

Poruszano również sprawę przygotowań spółdzielni produkcyjnych do tegorocznej akcji siewnej, stwierdzając, że dążeniem i niezłomnym postanowieniem członków spółdzielni produkcyjnych jest wypełnienie w 100 procentach zobowiązań, wypływających z planu zasiewów na rok bieżący.

W toku dyskusji zabrał głos przedstawiciel Wydz. Rolnego Komitetu Centralnego PZPR, który zanalizował dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w województwie łódzkim i w całym kraju, omawiając jednocześnie najpoważniejsze usterki i błędy popełniane przy organizowaniu spółdzielni i dając zebranym wytyczne do ich unikania i usuwania.

W dyskusji zabrał również głos I sekretarz Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR tow. Dworakowski, poruszając ważną sprawę wychowania nowego człowieka drogą stałego, systematycznego przełamywania i zwalczania dawnych nawyków i nawarstwień, spowodowanych uciskiem obszarniczym i wyzyskiem klasowym ze strony bogaczy wiejskich.

— Jednym z najpoważniejszych błędów naszej spółdzielczości produkcyjnej — powiedział tow. Dworakowski — jest zbyt nikła uwaga, jaką zarządy spółdzielni produkcyjnych poświęcają sprawie kształtowania nowego człowieka i gruntownej przebudowie psychiki chłopa. Bez osiągnięcia tego celu nie możemy myśleć — stwierdził tow. Dworakowski — o szybszym i **jakościowo lepszym** rozwoju **spółdzielczości produkcyjnej.**

W obradach brało udział ok. 140 przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych, z czego 39 zabierało głos w dyskusji. Wśród uczestników konferencji były również pionierki spółdzielczości produkcyjnej, kobiety z powiatu Rawa Maz.

Dyskusję podsumował sekretarz KW PZPR tow. Sienkiewicz.

Jarosław Iwaszkiewicz powrócił do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — Dnia 15 bm. powrócił do Warszawy po pobycie w Rzymie i Paryżu znany literat Jarosław Iwaszkiewicz, członek delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na marginesie

Okręgi nędzy w USA

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych wzrasta nieustannie. Wymowne światło na to zjawisko rzuca **komunikat amerykańskiego ministerstwa pracy, mówiący o wzroście liczby tak zwanych „okręgów nędzy".**

Są to okręgi, w których ilość bezrobotnych przekracza **12 proc. ogólnego stanu ludności, zdolnej do pracy.** W lutym bieżącego roku takich rejonów było już w Stanach Zjednoczonych 43, **to znaczy o cztery więcej, aniżeli w styczniu.** Charakterystyczne jest, **że w listopadzie ubiegłego roku** takich „okręgów nędzy" notowano w Stanach Zjednoczonych jeszcze tylko 32.

Wśród nowych „okręgów nędzy", o tak wielkim nasileniu bezrobocia, znalazły się między innymi **miasto Toledo w stanie Ohio — ważny ośrodek przemysłowy i okręgi przemysłu hutniczego oraz drzewnego w zachodniej części stanu Michigan.**

W liczbie 43 „okręgów nędzy" — 25 stanowią ośrodki przemysłowe.

Aktyw partyjny PZPB Nr 8 obraduje

Obok krytyki - stosujmy również samokrytykę

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tym, że od dobrego referatu sprawozdawczego zależy dalszy, należyty tok obrad zebrania wyborczego do władz partyjnych. Obecnie odbywają się w Łodzi konferencje partyjne w największych zakładach pracy. Znaczenie sprawozdania jest tu jeszcze większe. Wnikliwa ocena pracy ustępującego komitetu, krytyczne podejście do popełnianych przezeń błędów, w dużej mierze wpływie na prace nowowybranego komitetu.

Sprawozdanie na wysokości zadania

Referat sprawozdawczy tow. Sosnowskiego, I sekretarza ustępującego komitetu w PZPB Nr 8, był rzeczywiście bez zarzutu. Wyczuwało się w nim kolegialną pracę całej egzekutywy. Zebrani z uwagą wysłuchali referatu, obejmującego 30 stron maszynopisu. Sprawozdanie było krytyczne i obejmowało całokształt pracy partyjnej.

Tow. Sosnowski, rozpatrując poczynania ustępującego komitetu, stwierdził, że spośród 23 członków komitetu, aktywnych było zaledwie kilku towarzyszy.

Wszystkie braki w dziedzinie produkcji zostały w referacie potraktowane rzeczowo i poważnie. Tow. Sosnowski cyframi, faktami, nazwiskami wykazał, że wszelkie niedociągnięcia mają swe przyczyny w złej pracy komitetu, organizacji partyjnej lub też poszczególnych członków Partii. Jest wielu słabo wykwalifikowanych tkaczy, a więc jest to wina kierownictwa, a przede wszystkim majstrów — członków Partii, tow. tow. Malinowskiego, Owczarka, Jana Olasika i innych.

Referat wyczerpująco omówił i skrytykował prace organizacji partyjnej oraz komitetu na wszystkich odcinkach: **produkcji, agitacji, szkolenia, czujności rewolucyjnej, akcji socjalnej.**

Co pominięto?

Bodajże jedną z największych usterek tego rzetelnie i wnikliwie ujętego referatu było to, że niedostatecznie uwypuklił **osiągnięcia organizacji partyjnej w ostatnim okresie.** A osiągnięcia te są nie bylejakie. Wystarczy przypomnieć, że PZPB Nr 8 nie wypełniły rocznych planów za 1947 i 1948 rok. Natomiast wykonały je w 1949 r., a w styczniu i lutym br. plany miesięczne zostały nawet przekroczone. Plan oszczędnościowy wykonano w 131 procentach. Również wielkie osiągnięcia uzyskała organizacja partyjna na odcinku współzawodnictwa, które obejmuje obecnie 80 procent całej załogi. We współzawodnictwie międzyzakładowym z PZPB Nr 17 zakłady zwyciężyły w trzech kolejnych etapach.

W okresie sprawozdawczym zaszła zasadnicza zmiana w życiu partyjnym zakładów. Wzrosła dyscyplina pracy. Organizacja partyjna wyrosła i dojrzała, powiązała się ściślej z całą załogą. Nowy dyrektor-robociarz — tow. Łęgosz — zlikwidował niezdrową atmosferę w dyrekcji, oparł się w swej działalności na ścisłej współpracy z organizacją partyjną i radą zakładową.

Uchwały III Plenum KC wstrząsnęły organizacją partyjną, która zrozumiała, że winna być siłą polityczną, kierownikiem w każdej dziedzinie życia w zakładach. Tym kierownikiem się stała. Członkowie Partii wyrośli politycznie i ideologicznie.

O tym wszystkim wspomniała w swym płomiennym przemówieniu tow. Tatarkówna, I sekretarz komitetu dzielnicowego „Staromiejska".

Należy stwierdzić, że zarówno sprawozdanie, jak i cała konferencja zostały dobrze przygotowane. Frekwencja wysoka. Z 6 nieobecnych towarzyszy 4 było usprawiedliwionych.

Niedociągnięcia konferencji

Jednakże konferencja nie uniknęła także i braków. Najpoważniejszym z nich była treść dyskusji. Dyskusja, na ogół żywa i poruszająca wiele ważnych spraw z dziedziny produkcji, przeistoczyła się miejscami w naradę wytwórczą. Nie zostały jednak poruszone poważne zagadnienia partyjne. Zrozumiałe, że uczestników konferencji przede wszystkim pochłaniały sprawy, związane z produkcją. Jednakże nikt z członków ustępującego komitetu, zabierając głos, nie wyjaśnił, że przy omawianiu żywotnych dla zakładów spraw **należy je zawsze wiązać ze stylem pracy organizacji partyjnej.** Zaznaczył się także brak samokrytyki. Prócz tow. Sosnowskiego i tow Łęgosza, żaden z uczestników dyskusji nie zanalizował krytycznie swej własnej pracy. Śmiało i słusznie krytykując innych towarzyszy, nie wysuwano konkretnych wniosków co do usunięcia braków w swej pracy.

Dyskusja była też słabo upolityczniona. Z przemówień towarzyszy wynikało, że czują się gospodarzami zakładów, z ich słów biła duma i zarazem troska o wykonanie planów. Jednakże wskazując na braki w pracy nie wiązali jej z zagadnieniami politycznymi. Bardzo mało mówiono o pokoju, nie wskazywano, że walka o wysoką wydajność — to walka o utrwalenie pokoju.

Wskazał na to w swoim przemówieniu tow. Strzelczyk, przedstawiciel egzekutywy KŁ PZPR.

Pomimo tych niedociągnięć — dyskusja uwypukliła kilka poważnych zagadnień.

Tow. Wąsówna, młody sekretarz oddziałowej organizacji w tkalni, mówiła o konieczności szkolenia agitatorów. Rola agitatorów w dziedzinie realizacji planów produkcyjnych jest wielka. Należy ich pracę doceniać.

Tow. Staszewski — kontroler produkcji w tkalni — ostro krytykuje pracę niektórych majstrów-partyjników. Odnoszą się oni źle do młodych tkaczek i tkaczy, nie wychowują ich i nie uczą. Są to psychiczne pozostałości z czasów kapitalistycznych.

Tow. Staszewski wskazał także, że **uchwały III Plenum** nie są w pełni realizowane, przede wszystkim na odcinku **szkolenia ideologicznego**, które nie jest doceniane przez znaczną część członków organizacji partyjnej.

Tow. Złotnicka zarzuca komitetowi i aktywowi, że wcale nie zajmują się pracownikami umysłowymi. Pracownicy ci wciąż jeszcze pracują po staremu. Nikt ich nie przekonał i nie nauczył pracować w nowym, socjalistycznym duchu.

Tow. Klucznik słusznie wysuwa sprawę składu socjalnego organizacji partyjnej. Na całej sali (postrzygalnia) ona jest jedyną partyjniaczką. Należy przyjąć do Partii przodowników pracy, bezpośrednio związanych z produkcją.

Tow. Wawrzos apeluje do nowowybranego komitetu, aby zajął się poważnie ZMP. Młodzież chce pracować, ale często nie wie jak.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie tow. Łęgosza, naczelnego dyrektora zakładów. Przemówienie było całkowicie poświęcone produkcji i świadczyło o tym, że tow. Łęgosz mocno się powiązał z zakładami i załogą. Wskazując na ogromne osiągnięcia, tow. Łęgosz podkreślił zarazem istniejące jeszcze braki. Znów padły ostre słowa krytyki pod adresem majstrów. Wykonanie baz będzie wtedy realne, kiedy kierownictwo szczerze się zainteresuje planami, wykresami. Plan musi być doprowadzony do warsztatów. Na nowouruchomionych krosnach pracują robotnicy, którymi majstrowie wcale się nie interesują.

Tow. Łęgosz szczerze przyznaje, że wykazał zbyt mało rewolucyjnej czujności. Ulegał fetyszowi fachowości i nie brał pod uwagę nieraz wrogiego oblicza politycznego niektórych pracowników, stojących na kierowniczych stanowiskach.

Tow. Kasprowicz sygnalizuje, że nowowybrana egzekutywa na III oddziale nie wykazała aktywności.

Towarzysze wykazali czujność

Do późna w nocy toczyły się obrady. Jako dodatnią stronę tej konferencji należy zaliczyć również i to, że mimo tak późnej pory towarzysze wykazali wiele czujności rewolucyjnej. Nie zlekceważono żadnego kandydata. Kandydatom śmiało zadawano pytania. Dzięki tej czujności zostali usunięci z listy kandydatów dwaj towarzysze. Z ich życiorysów wynikało, że byli to przypadkowi ludzie w ruchu robotniczym i z Partią słabo związani.

Zadania nowego komitetu

W skład nowowybranego komitetu weszli towarzysze ze wszystkich działów, ściśle związani z produkcją. Zadania stojące przed nimi, są ogromne. Pierwszym i najważniejszym, o którym zbyt mało mówiono w dyskusji, to wzmożona praca nad nowowybranymi egzekutywami oddziałowymi. Od należytej działalności egzekutyw zależy wykonanie uchwał konferencji, ujętych w specjalnej rezolucji i jednomyślnie przyjętej, a idącej w kierunku wzmocnienia czujności rewolucyjnej, przeszkolenia wszystkich członków nowowybranych egzekutyw oddziałowych organizacji i usamodzielnienia ich w pracy partyjnej. Rezolucja mówi także o konieczności przeszkolenia mężów zaufania, agitatorów i ekip łączności, o konieczności otoczenia większą opieką przedszkola i żłobka, wzmożenia szkolenia zawodowego i czuwania nad prawidłowym przyrostem w Partii, idącym w kierunku wzmocnienia trzonu proletariackiego.

Wszystkie te wnioski wypłynęły na samym zebraniu i obejmują na ogół najważniejsze dziedziny życia partyjnego organizacji PZPB Nr 8. Nowowybrany komitet, w skład którego wchodzą starzy, wypróbowani KPP-owcy oraz młodzi, ofiarni partyjnicy — przodownicy pracy, posiada wszystkie dane, aby przy pomocy Komitetu Dzielnicowego zrealizować linię Partii na swym odcinku działania. (b)

To i owo

Odwołane występy

Zarówno cywilni, jak wojskowi dygnitarze spod znaku paktu atlantyckiego chętnie wędrują w szerokim świecie, wygłaszając gdzie się da i jak się da sążniste mowy i prelekcje na cześć sławnego paktu i jego rzekomych „dobrodziejów". W tych wędrówkach adwokaci polityki „atlantyckiej" zapuszczają się niekiedy nawet na tereny państw neutralnych, gdzie — trzeba to przyznać — nie zawsze witani są owacyjnie.

Oto n. p. generał francuski De Lattre de Tassigny, noszący szumny tytuł „naczelnego dowódcy sił lądowych Unii Zachodniej i szefa sztabu państw paktu atlantyckiego", wybrał się do Szwajcarii, by tu — w kilku miastach — wygłosić odczyty, zachwalające towar trumanowski. Ale—cóż?... Ludność tych miast zaprotestowała tak gwałtownie przeciwko zapowiedzianym generalskim prelekcjom, że szwajcarskie władze zmuszone były poprosić uprzejmie pana generała, by odwołał swe gościnne występy. A jako motyw zakazu władze szwajcarskie podały słusznie — neutralność Szwajcarii.

Niepowodzenie atlantyckiego generała wywołało oczywiście, wielki wrzask reakcyjnej prasy francuskiej, która nota bene ma jeszcze inny powód do niezadowolenia z neutralności Szwajcarii. Rząd jej — mimo nacisku ze strony U. S. A. i Francji — odmówił uznania marionetkowego „cesarza" Indochin — Bao—Dai, co spowodowało, że w reakcyjnych kołach Francji pomówiono Szwajcarię o „brak solidarności z państwami antykomunistycznymi".

Okazuje się, że najdrobniejszy nawet przejaw samodzielności i odwagi cywilnej ze strony tego czy innego rządu zachodniego traktowany jest w obozie podżegaczy wojennych, jako wyłamywanie się spod dyscypliny „atlantyckiej", jako dowód braku karności w stosunku do waszyngtońskich chlebodawców.

B . D.

»Kobiety walczą o pokój«

Niecodzienna wystawa w lokalu Artystów Plastyków

Gdy się wchodzi na salę wystawową gazetek ściennych, w pierwszej chwili nie wiadomo, od jakiej gazetki rozpocząć. Wszystkie pociągają barwnymi montażami, zajmującymi zdjęciami i ciekawymi wykresami. Zwiedzającego oszałamia bogactwo szaty graficznej, zewsząd widniejących gazetek.

Takie właśnie wrażenie odnosi się w lokalu artystów plastyków gdzie od dnia 8 marca trwa **Wystawa Gazetek Ściennych Ligi Kobiet.** Wystawa ta dobitnie unaocznia wielki wkład łódzkich kobiet do dzieła utrzymania pokoju.

W gazetce ściennej **PZPB Nr 16** tow. Podemska pisze: „Wystarczyło spojrzeć na nasze sale produkcyjne, by zobaczyć, z jakim zapałem robotnice wypełniały swe zobowiązania produkcyjne. Wykonując je, dając większą produkcję — wzmacniały zarazem front pokoju. Dołożymy wszystkich starań, aby w następnym roku wszystkie nasze kobiety podjęły zobowiązania produkcyjne".

Gazetka PZPB Nr 16, chociaż nie odznacza się wyszukaną szatą graficzną, wyróżnia się treścią. Artykuły są jasne, nieomal wszystkie związane z zagadnieniami swego zakładu pracy.

Podzielamy najzupełniej wypowiedź ob. Stenhagena, który zaznaczył w „Książce uwag", umieszczonej w sali, że właśnie wyróżnia gazetkę PZPB Nr 16, ze względu na jej treść.

Treściowo wyróżniają się również **gazetki MZK, ZPMNR, PZPDz Nr 5, Wytwórni PMS, Wykończalni Pierwszej z Rudy Pab.** Artykuły w tych gazetkach, chociaż nieraz pisane niewprawną jeszcze ręką robotnicy, tchną dumą i zadowoleniem z dobrze spełnionego obowiązku. W gazetkach tych wyraziście pokazano nam **kobiety - przodownice pracy,** nie pominięto braków i osiągnięć w działalności kół Ligi Kobiet, wszechstronnie oświetlono prace RZ. na odcinku kobiecym.

Tak się złożyło, że gazetki, będące istotnym odbiciem pracy kobiet danej fabryki czy instytucji, zawierają wiele usterek w samej kompozycji, w ujęciu graficznym całości. Inne znów, które zadziwiają wprost artystycznym niekiedy wykonaniem, jak gazetki Ubezp. Społ. lub Izby Skarbowej, mieszczą materiały nazbyt ogólne, oderwane od terenu.

Niektóre kolegia redakcyjne wychodzą z całkowicie błędnego założenia, że gazetka ścienna — to jedynie rysunek i zdjęcie, zaniedbując lub całkowicie pomijając artykuły. Takie gazetki bez treści przysłały koła LK. z OUL-u i ZNM. W wielu wypadkach nadmierne staranie o stronę graficzną, zbyt daleko idące dążenie do oddziaływania wyłącznie wzrokowego powoduje, że gazetka zamieszcza tylko jeden artykuł i na domiar złego treści oderwanej, ogólnej. Tak jest np. z gazetką L. K. przy PZPB im. J. Stalina.

Koło LK przy Biurze Prezydialnym ZM sporządziło gazetkę z wycinków gazetowych. Tego rodzaju ujęcia trzeba unikać. Wprawdzie łatwo zestawić taką gazetkę, ale przynosi ona niewiele pożytku. Gazetka ścienna nie powinna być kopią gazety codziennej.

W gazetce Nr 7 Centrali Tekstylnej, zamiast pisać o własnych osiągnięciach, wychwala się sukcesy kobiet z PZPB im. J. Stalina. Niemniej gazetka pod względem graficznym należy do najlepszych.

W „Książce uwag" słusznie wytknięto organizatorom, że część gazetek umieszczono za nisko, tak, że można je oglądać tylko klęcząc, chociaż nie wszystkie ściany zostały wykorzystane. Poza tym, jako objaw niepożądany należy ocenić fakt, że przeważają gazetki z biur i urzędów. Fabryki nadesłały tylko nikłą część, spośród 80 wystawionych gazetek. Z niezrozumiałych względów nie nadesłały gazetek zakłady konfekcyjne, zatrudniające przecież wyłącznie kobiety.

Mimo pewnych braków, wystawa, jak powiedziała jedna ze zwiedzających, ob. Janina Ziółkowska, jest wymownym dowodem **upartej i wytrwałej walki kobiet o utrzymanie pokoju** i jako taka spełnia postawione przed nią zadania.

3/4 załogi

oddziału Przędzalni Odpadkowej w PZPB Nr 3

przystąpiło do współzawodnictwa długofalowego

W przędzalni odpadkowej „Trójki Bawełnianej" pierwszy przystąpił do współzawodnictwa długofalowego śrubownik, tow. Adam Pakuła, kilkakrotny przodownik pracy. Za jego przykładem przystąpiło już do współzawodnictwa długofalowego 72,4 procent pracowników oddziału. Wszyscy zobowiązali się podnieść wydajność o pół procent i tym samym przyśpieszyć wykonanie planu rocznego.

Dalsze zobowiązania bez przerwy napływają, pozwalając przypuszczać, iż wkrótce już cały oddział przędzalni odpadkowej stanie do współzawodnictwa długofalowego.

W walce o pokój

– przyśpieszamy wykonanie naszych planów

Co dzień napływają w dalszym ciągu zawiadomienia z różnych fabryk o podejmowaniu **długofalowych zobowiązań,** dzięki którym robotnicy przyśpieszają wykonanie swych rocznych i półrocznych planów produkcyjnych.

Tow. Jóźwiak — korespondent z **PZPB im. Stalina** podaje nam, że **cały warsztat mechaniczny w przędzalni Księży Młyn** przystąpił do długofalowego współzawodnictwa, postanawiając podnieść o 5 procent wydajność pracy, oraz oszczędzać na zużyciu materiałów i wzorowo wykonywać wszelkie zamówienia.

Tow. Deredas, korespondentka z **terenu G — PZPB im. Stalina,** zawiadamia o coraz bardziej wzrastającej ilości zobowiązań, zarówno w tkalni żakardowej, jak i przędzalni cienko - przędnej. Prządki i tkaczki zobowiązują się szybciej i lepiej wykonywać plany oraz likwidować marnotrawstwo i brakoróbstwo.

W Łódzkiej Fabryce Obuwia —pisze tow. Adamkiewicz, podjęło zobowiązanie 5 zespołów. Zespół **tow. Bujalskiego** wykona plan roczny do 1 października, dając 40 proc. extra-primy. Zespół **tow. Tkaczyńskiego** — do 1 listopada — 40 proc. extra-primy. Zespół **tow. Komorowskiego** wykona plan do 15 listopada — dając 98 proc. extra - primy. Zespół **tow. Krysztowskiego** — do 1 grudnia — 35 proc. extra - primy. Zespół **tow. Koprowskiego** wykona plan do 15 listopada — dając w tym 98 proc. extra - primy. Wszystkie zespoły zobowiązały się nie opuszczać ani jednego dnia pracy

---

NASI KORESPONDENCI piszą

200 procent normy do 1 Maja

Dmuchacz **Łódzkiej Dmuchalni Szkła, ob. Edward Ławniczak,** odpowiadając na apel tow. Markiewki, zobowiązał się wykonać do dnia 1 maja 1950 r. 200 proc. dotychczas wyrabianej normy. Równocześnie tow. Ławniczak wezwał wszystkich pracowników Łódzkiej Dmuchalni Szkła do podjęcia długofalowych zobowiązań.

W związku z wezwaniem ob. Ławniczaka, 2 pracownicy ze Zjednoczonych Zakładów Stolarskich Nr. 30, podległych WDPPM ob. ob. Henryk Teodorczyk oraz Władysław Pędzimąż podjęli zobowiązania wykonania w 130 proc. normy do dnia 1 maja 1950 r., wzywając jednocześnie wszystkich pracowników Zakładów do podjęcia tego rodzaju zobowiązań.

Takie same zobowiązania podjęte zostały również przez pracowników fizycznych oraz umysłowych Zjednoczonych Stolarni w Aleksandrowie.

Korespondent „Głosu" z WDPPM
W. Rudziński

Św. Biurokracy

Na oddziale **PZPB Nr. 3** znajduje się warsztat ślusarski, zatrudniający kilkunastu ślusarzy. Pracę warsztatu niesłychanie utrudnia brak najzwyklejszych narzędzi, jak: pilników, kamieni zdzierkowych i td. Najgorsze zaś jest to, że warsztat nie posiada wiertarki, co niepotrzebnie przedłuża postoje maszyn.

Pismem z dnia 16.III. 1949 r. skierowanym do Wydziału Remontów zamówiono brakującą wiertarkę, a w dniu 24.I. 1950 r. wysłano ponaglenie do Wydziału Technicznego. Magazyn techniczny zwrócił je z dopiskiem, iż powyższą sprawę należy skierować do Wydziału Inwestycji.

Wydział Inwestycji, w którym zamówienie musiało odleżeć kilka dni, zdecydował się wreszcie odpowiedzieć specjalnym pisemkiem następującej treści:

„Zwracamy niniejszym Wasz list ponieważ brak na nim podpisu dyrektora produkcji". A więc dlatego trzeba było czekać kilka dni i wysłać specjalne pismo.

Wreszcie, po zaakceptowaniu przez dyrektora produkcji, list wrócił do Wydziału Inwestycji po to, aby z powrotem został przesłany do przędzalni z dopiskiem „Wiertarka dla warsztatu ślusarskiego będzie podana w planie inwestycyjnym na rok 1951".

Zatem warsztat otrzyma wiertarkę prawdopodobnie dopiero w 1951 r., a tymczasem postoje maszyn będą dalej wyrządzać milionowe straty.

Korespondent „Głosu" z PZPB Nr. 3
Jan Muszyński

Walka o produkcję

— to walka o pokój!

Załoga naszej przędzalni Księży Młyn od dawna nie pamięta tak entuzjastycznego zebrania. Gdy tylko **majster Owczarski** wystąpił pierwszy, zobowiązując się przyśpieszyć o 25 dni wykonanie rocznego planu produkcyjnego i otoczyć opieką wszystkich podległych mu robotników — na sali zerwała się **burza oklasków i okrzyków.** I tak już było do końca zebrania. Kolejno wstępowały na mównicę prządki: tow. tow. **Izydorczyk, Kirpisz, Zimoń, Pilawska, Łojszczyk, Czekalska, Sobalska, Cichomska, Olszewska i inne,** składając uroczyście zobowiązania. A zebrani wznosili okrzyki: **Niech żyją przodownicy pracy! Niech żyje współzawodnictwo długofalowe! Niech żyje Związek Radziecki, ostoja postępu i pokoju!**

Prządki, majstrowie, obciągacze doskonale zdają sobie sprawę, jakie wielkie rzeczy dzieją się tutaj w dniu dzisiejszym. Oto każdy o kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt dni **przyśpiesza wykonanie swych planów rocznych.** Dzięki temu cały oddział szybko upora się ze swym planem. Dzięki temu, gdy ruch ten obejmie większą liczbę robotników, cały **Księży Młyn** pierwszy zamelduje o wykonanym pomyślnie planie produkcyjnym.

Składa zobowiązanie majster **tow. Kuczma,** który wraz ze swoją grupą wykona plan **o 25 dni wcześniej.** Cała sala skanduje: Po-kój, Sta-lin, Bierut!

Każdy już pojmuje, że walka o produkcję — to walka o pokój, że w walce tej prowadzą nas do zwycięstwa Towarzysz Stalin i Towarzysz Bierut.

Potężnie rozbrzmiewają na sali dźwięki Międzynarodówki.

Władysław Jóźwiak
korespondent fabryczny
PZPB im. J. Stalina

PZPJG Nr 1 wyjaśniają

W związku z pismem naszym z dn. 21.II. br. wyjaśniamy, że otrzymany przez nasze zakłady jeden milion zł zostanie rozdzielony na akcję socjalną, kulturalno-oświatową i na pożyczkę losową.

Dyrekcja PZPJG Nr 1
Rada Zakładowa

20 przodownic pracy otrzymało nagrody w PZPB Nr 21

W świetlicy **PZPB Nr 21** odbyła się w tych dniach **uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.** Tłumnie zebrana załoga wysłuchała referatów tow. Kosakiewicz oraz tow. Woźniak. Podczas akademii 20 przodownicom pracy wręczono nagrody pieniężne, zaś tow. Woźniak i Jóźwiak otrzymały dyplomy uznania za pracę społeczną.

Wśród ogólnego entuzjazmu odczytany został meldunek o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, powziętych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

T. Kaczmarek
korespondent z PZPB 21

TRYBUNA młodych

Akcja siewna bojowym zadaniem młodzieży

Odezwa ZMP wzywa do energicznej pracy

W związku z rozpoczęciem przygotowań do siewów wiosennych, Zarząd Główny ZMP wydał odezwę, wzywającą młodzież do jak najczynniejszego udziału w pracach rolnych w celu najpełniejszego wykonania państwowego planu siewów.

W odezwie czytamy m. in.:

„Nadchodzi **okres siewów wiosennych.** Od dobrego, planowego i terminowego wykonania ich zależy lepsze zaopatrzenie naszych wsi i miast w żywność, zaopatrzenie w surowiec naszego przemysłu, zależy w dużym stopniu powodzenie pierwszego roku Planu 6-letniego.

Rolnictwo polskie zwycięsko wykonało bojowe zadania 3-letniego planu. Dumni jesteśmy, że w jego wykonanie wielki wkład wniosła chłopska i robotnicza młodzież".

Mówiąc o wielkich zadaniach, jakie Państwo Ludowe stawia przed rolnictwem w br., odezwa podkreśla: „Dzięki wspaniałej rozbudowie naszego uspołecznionego przemysłu, do tegorocznych robót wiosennych w rolnictwie stanie dalszych 3.700 traktorów. Państwo Ludowe pomoże chłopom miliardowymi kredytami, chroniąc ich przed wyzyskiem bogaczy i spekulantów.

Należyte wykorzystanie tej pomocy i terminowe wykonanie siewów wymaga zmobilizowania wszystkich sił, wymaga zwiększonego wysiłku młodzieży".

„Bierzcie czynny udział w zebraniach gromadzkich. Przekonywujcie i zachęcajcie rodziców, sąsiadów i znajomych do pełnego wykonania zasiewów, stosowania nawozów sztucznych, nasion selekcyjnych, kontraktowania trzody, zbóż jadalnych i technicznych. Własną wzmożoną pracą na gospodarstwach swych rodziców dawajcie przykład wzorowego wykonania planu akcji siewnej. Organizujcie pomoc dla małorolnych gospodarstw, które nie mogą w porę przeprowadzić prac w polu. Włączajcie się we współzawodnictwo, prowadzone w ramach grup producentów i plantatorów.

Paraliżujcie próby bogaczy, którzy chcieliby uchylić się od obowiązku pomocy sąsiedzkiej, czy spekulować na opłatach. Nie pozwólcie bogaczom zostawić ani jednego hektara ziemi odłogiem".

Następnie odezwa określa **zadania młodych robotników i pracowników PGR oraz członków spółdzielni produkcyjnych:**

„Omawiajcie na zebraniach produkcyjnych sprawę udziału młodzieży w wykonaniu planu zasiewów. Organizujcie młodzieżowe brygady produkcyjne. Podejmujcie zobowiązania indywidualne i zespołowe. Zwalczajcie przejawy sabotażu, biurokratyzmu i opieszałości w pracy.

Pamiętajcie, że Wasza spółdzielnia musi być wzorem i przykładem dobrej gospodarki i sprawności dla sąsiednich gromad. Bierzcie czynny i twórczy udział w zebraniach spółdzielni, omawiających akcję siewną. Przyczyniajcie się do terminowego zakończenia wszelkich przygotowań. Wzorowo wypełniajcie zlecone Wam przez Zarząd Spółdzielni zadania. Przestrzegajcie zasady dniówek obrachunkowych — dźwigni dobrej pracy spółdzielni.

Młodzi traktorzyści i traktorzystki, robotnicy i pracownicy Ośrodków Maszynowych i Technicznej Obsługi Rolnictwa!

Okażcie się godnymi powierzonych Wam wielkich zadań. Dbajcie o Wasze maszyny, oszczędzajcie drogocenne paliwa i smary.

Walczcie o wykonanie i przekroczenie norm. Organizujcie współzawodnictwo pracy. Twórzcie „brygady dokładnej orki". Walczcie o pełne wykorzystanie parku maszynowego.

Bądźcie czujni na wszelkie przejawy sabotażu oraz opieszałości i niedbalstwa w pracy. Pamiętajcie, że od Waszej postawy w dużym stopniu zależy pomyślny przebieg siewów wiosennych.

Młodzi robotnicy i pracownicy z brygad łączności!

Spieszcie z pomocą w remontach maszyn rolniczych, zacieśniajcie więzy sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Uczniowie liceów i szkół rolniczych!

Pomagajcie młodzieży chłopskiej na wsi, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych poprzez wyjazdy do okolicznych wsi i nawiązanie łączności drogą korespondencji.

Im lepiej wykonamy zasiewy, im większy obszar zasiejemy, tym większe zbierzemy plony, tym większy będzie dobrobyt wsi i miast, tym więcej dostarczymy przemysłowi wartościowego surowca, tym większa będzie siła naszego Ludowego Państwa, tym skuteczniej bronić będziemy pokoju, tym szybciej rosnąć będzie Polska Ludowa, która dla młodzieży stwarza wspaniałe możliwości rozwoju.

Akcja siewna — to nasza sprawa, to bojowe zadanie młodzieży polskiej. Wykonajmy je jako zaszczytny obowiązek, który na nas, młodych, nakłada nasza Ludowa Ojczyzna".

Dziewczęta z PZPB Nr 2



Przodujące w pracy i akcji kulturalnej ZMP-ówki z PZPB Nr 2 podejmują zobowiązania na Światowy Tydzień Młodzieży



Piękne występy baletu dziewczęcego z PZPB Nr 2 zachwycają młodzież i starszych

Młodzież nie szczędzi wysiłków
Ci-którzy podjęli apel tow. Markiewki



Kazimierz Kossakowski przy pracy

W ślad za zobowiązaniami zespołowymi, coraz liczniej młodzież ZMP-owska i niezorganizowana przystępuje do INDYWIDUALNEGO WSPÓŁZAWODNICTWA DŁUGOFALOWEGO.

Oto dwa meldunki, spośród wielu, które wpłynęły do naszej redakcji:

„Pracuję, jako nawijacz silników w Elektrobudowie. W odpowiedzi na apel tow. Wiktora Markiewki zobowiązuję się w ciągu pół roku podnieść swą produkcję z 135 do 170 proc. wykonania normy.

Tak ja, Kazimierz Kossakowski, członek ZMP, pojmuję swe organizacyjne obowiązki."

A oto, co pisze młody tkacz z Pabianic:

„Jako członek koła ZMP przy PZZPJG w Pabianicach, ja, tkacz Czesław Lipiński, zobowiązuję się w odpowiedzi na apel górnika tow. Wiktora Markiewki wykonywać 113 proc. bazy produkcyjnej do końca b. r., aby w ten sposób przyśpieszyć o miesiąc wykonanie mego rocznego planu produkcyjnego. Jednocześnie wzywam wszystkich robotników ZMP-owców z terenu Pabianic, aby idąc śladem górnika tow. Markiewki podejmowali długoterminowe zobowiązania i przyczyniali się w ten sposób do szybszego budowania socjalizmu w Polsce.'

Czytajcie prasę młodzieżową

Łączyć nas będzie praca dla Polski Ludowej

Wspomnienia absolwenta Szkoły Organizacyjnej ZMP

W lutym zakończony został **trzeci kurs Szkoły Organizacyjnej ZMP.** Absolwenci, którzy kilka dni temu opuścili szkołę, udali się z powrotem do swych miast i wsi, aby z pełnym zapałem przystąpić do pracy.

Oto, co pisze jeden z absolwentów kursu o swym pobycie w szkole:

„Zdaje się, że to niedawno, a jednak już 5 miesięcy minęło od chwili, gdy przybyliśmy na kurs do Szkoły Organizacyjnej. Skierowani przez nasze organizację terenowe, nie zdawaliśmy sobie sprawy z oczekujących nas zadań w szkole. Wiedzieliśmy, że będziemy się uczyć, lecz jaka będzie nauka i jakie metody jej przyswajania — o tym nikt nie wiedział. Na razie czuliśmy się nieswojo. Przybyliśmy tu wszyscy z różnych województw, różnych powiatów, łodzian było 20-tu. Nie znając się nawzajem spoglądaliśmy na siebie nieśmiało.

Nie trwało to jednak długo. Byliśmy przecież wszyscy ZMP-owcami, łączyła nas wspólna organizacja, więc szybko zapoznaliśmy się i stworzyliśmy zwartą grupę. Rzecz jasna, że początkowo nie wszystko było w porządku.

Z każdym dniem jednak uzyskiwaliśmy więcej wiedzy, krzepła stopniowo nasza przyjaźń we **wspólnej nauce.**

Przede wszystkim sprawa nauki. Nie wszystkim szła ona gładko. Nie wszyscy są przecież jednakowo uzdolnieni. Przybyliśmy do szkoły z bardzo różnym przygotowaniem ogólnym (rozpiętość wykształcenia od 5 kl. szkoły podstawowej do dużej matury). Ale **szczere chęci i pilność słabszych kolegów oraz nowy, socjalistyczny stosunek do nauki rychło przezwyciężyły te trudności i dały młodzieży możność ukończenia szkoły z dobrymi wynikami.**

Dużą zasługę w tym mają koła organizacyjne, które zobowiązały „zdolniejszych" **słuchaczy** do pomocy słabszym, a także kierownictwo szkoły, które otoczyło mniej przygotowanych uczniów szczególną opieką.

W czasie trwania nauki pozyskaliśmy nie tylko wiadomości teoretyczne, ale również praktyczne.

Wyjazdy w teren zapoznawały nas bezpośrednio z trudnościami w pracy poszczególnych kół. Dawało nam to wiele, ponieważ mogliśmy zdobyte w ten sposób wiadomości zużytkowywać później w terenie.

Mijały dni, nadchodził miesiąc luty. W szkole zapanowało ożywienie, zbliżał się bowiem termin zakończenia kursu.

Z niecierpliwością czekaliśmy na egzaminy. Zaczęło się szperanie w notatkach, wyszukiwanie dat historycznych itp. Przyszedł czas egzaminów. O ich wynikach rozstrzygnęły również takie czynniki, jak: zachowanie danego kursisty, jego stosunek do nauki i pracy. Wyniki były pomyślne, a jako dowód posłużyć może fakt, że 80 proc. uczestników kursu ukończyło szkołę z dobrymi lub bardzo dobrymi ocenami. Kurs dał organizacji 82 aktywistów, uzbrojonych ideologicznie i organizacyjnie, chętnych do ofiarnej pracy.

Zakończenie kursu stanowiło dla nas prawdziwe przeżycie, a chwila rozdawania świadectw i nagród mocno utkwiła nam w pamięci. Część artystyczna, jaką sami przygotowaliśmy na zakończenie kursu, była podsumowaniem naszej pracy świetlicowej.

Następnego dnia, kiedyśmy się żegnali, było nam smutno, ale myśl, że jedziemy do pracy, dodawała nam otuchy.

Żegnaliśmy się z myślą, że chociaż rozdzieli nas przestrzeń, ciągle jednak łączyć nas będzie wspólna praca dla Polski Ludowej.

E. Kowalczyk.

Wzmagamy walkę o pokój
Przed Światowym Tygodniem Młodzieży

Jak każdego roku, w pierwszym tygodniu kalendarzowej wiosny, w dniach od 21 — 28 marca, młodzież polska wraz z młodzieżą postępową wszystkich krajów obchodzić będzie **Światowy Tydzień Młodzieży,** który uczcimy pod hasłem **wzmożonej mobilizacji do walki o pokój i lepsze, szczęśliwsze życie.** Tegoroczny obchód Światowego Tygodnia Młodzieży ma dla nas szczególne znaczenie.

W tym roku cała młodzież polska obchodzić będzie Światowy Tydzień Młodzieży **w pierwszym roku Planu 6 - letniego — planu przyszłości młodego pokolenia.** Dlatego też Tydzień ten będzie dla nas okresem podniesienia wydajności pracy, mobilizacji najszerszych mas młodzieży do zadań produkcyjnych, stanie się okresem walki o podniesienie treści i wyników nauczania, walki o 6 - letni Plan i wzmocnienie Światowego Obozu Pokoju.

Młodzież łódzka, zorganizowana w ZMP, podnosić będzie gotowość bojową swych szeregów i łącznie z młodzieżą niezorganizowaną wzmocni szeregi w walce przeciw wrogom pokoju i ludowej Ojczyzny. Światowy Tydzień Młodzieży uczcimy najlepiej wówczas, gdy wzmacniać będziemy jedność całego naszego młodego pokolenia pod przewodem Związku Młodzieży Polskiej — gdy wytężoną pracą i nauką wniesiemy swój wkład do budowy **fundamentów socjalizmu w Polsce.**

Musimy stale zacieśniać naszą braterską współpracę z demokratyczną młodzieżą wszystkich narodów, a zwłaszcza z **przodującą młodzieżą radziecką.** Wykażemy, że w walce o pokój i szczęśliwsze życie młodzież demokratyczna świata ma wiernego sojusznika w młodzieży Polski Ludowej.

Już od 16 bm. rozpoczęła się w łódzkiej organizacji **szeroka akcja odczytowa,** obejmująca wszystkie koła ZMP, a mająca na celu zapoznanie młodzieży łódzkiej z hasłami Światowego Tygodnia, z położeniem młodzieży w krajach kapitalistycznych, z zadaniami w walce o pokój. Niezależnie od tego w 30 zakładach pracy i szkołach odbywać się będą uroczyste otwarte zebrania poświęcone temu zagadnieniu. Dzielnice ZMP-owskie, łącznie z ZHP i „SP" w ciągu tygodnia zorganizują **wieczornice świetlicowe.** 26 marca w sali Stowarzyszenia „Ogniska" odbędzie się centralna akademia, na której zostaną rozdane **nagrody młodzieżowym przodownikom** pracy za ich udział we współzawodnictwie. Młodzież łódzka masowo wysyła **pocztówki i listy do Komsomołu i młodzieży radzieckiej,** krajów demokracji ludowej oraz demokratycznej młodzieży krajów kapitalistycznych. W okresie Tygodnia młodzież łódzka pełnić będzie Warty Pokoju przy warsztatach pracy i w szkołach.

Podejmowane przez młodzież zobowiązania społeczne i produkcyjne, — świadczą **o niezłomnej woli walki o pokój.**

Głos młodzieży łódzkiej, jej wzrastające z dnia na dzień osiągnięcia produkcyjne i wyniki nauki dołączają się do milionów głosów demokratycznej młodzieży świata, która zjednoczona w walce przeciw podżegaczom wojennym bronić będzie ze wzrastającą energią **wielkiej sprawy pokoju i szczęścia narodów.**

F. Wolczyk

Wybory dokonały przełomu
ZMP-owcy Maliny krytycznie i samokrytycznie
oceniają pracę swego koła

Wieś Malina leży w powiecie kutnowskim. Tu właśnie mieści się **ośrodek Szkolenia Spółdzielczego,** który, stwierdzić to trzeba, stanowi jedno z mocniejszych ognisk życia ZMP-owskiej organizacji na terenie powiatu. Nieco inaczej przedstawiała się sprawa z kołem ZMP, pracującym w samej wsi, gdy na zebraniu wyborczym nastąpił przełom.

Do akcji wyborczej przygotowano się należycie i na zebranie przybyli wszyscy ZMP-owcy, bowiem pojmowali doskonale, że w ich kole nie jest najlepiej, że wiele tam trzeba zmienić i że właśnie zebranie wyborcze winno tego dokonać. I rzeczywiście tak się stało. Gruntowne rozpatrzenie dotychczasowej pracy koła, przeprowadzona gruntownie krytyka i samokrytyka wykazały wiele błędów, braków i niedociągnięć.

— Koło nasze nie pracowało dobrze — stwierdzili uczestnicy dyskusji. Nie pracował dobrze Zarząd, którego przedstawiciele nie doceniali udziału koła w wielu zagadnieniach produkcyjnych wsi. **— Naszą po części jest winą — mówili ZMP-owcy z Maliny, — że nie powstała dotąd u nas spółdzielnia produkcyjna, że nie dostrzegaliśmy na wsi działalności wroga klasowego.** Nie potrafiliśmy również skorzystać z pomocy kolegów z Ośrodka Szkolenia Spółdzielczego. **Nie prowadziliśmy szkolenia ideologicznego, a działalność samego zarządu była bezplanowa.**

Brak łączności z miejscową organizacją PZPR, jako jedna z głównych przyczyn braków w pracy również była przedmiotem dyskusji zebrania wyborczego.

Zebrani wyciągnęli właściwe wnioski z dyskusji. Należy zmienić zarząd koła, wprowadzić do niego ludzi nowych, energicznych i rozumiejących sprawy swego koła, swej wsi.

I tak się stało.

Wybory wyłoniły nowy zarząd, w skład którego weszli nowi ludzie. Synowie biednych chłopów i średniaków, synowie byłych fornali, w pocie czoła pracujących dziś na swych kilkumorgowych, wydzielonych w wyniku reformy rolnej z obszarniczego majątku, gospodarstwach.

Ci ZMP-owcy związani mocno klasowymi więzami z większością swej wsi, rozumiejący udział organizacji ZMP-owskiej we wszelkiego rodzaju przemianach, zachodzących na wsi, z pewnością poprowadzą koło do nowych zadań i prac, które nakreśliło wyborcze zebranie a które wypływają z poczucia obowiązku organizacyjnego i organizacyjnej odpowiedzialności.

G.

Obrona przed wyzyskiwaczem
„Trójki" ZMP-owskie winny ożywić działalność

Kilka dni temu do **Zarządu Powiatowego ZMP w Kutnie** zgłosił się nieśmiały, wylękniony chłopak, który zwrócił się z prośbą o pomoc i interwencję.

— Chciałem zostać krawcem — mówi na wstępie Władysław Hiszpański — aby urzeczywistnić ten zamiar wstąpiłem do terminu do Wacława Kwiatkowskiego w Grabowie. Nie łatwa i nie lekka była to praca. Majster kazał sobie za naukę wpłacić 20.000 zł., a w ciągu 18 miesięcy nie wypłacał mi żadnego wynagrodzenia.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym „szlachetny patron" zwinął przedsiębiorstwo. A co z Hiszpańskim? — Poprostu wyrzucił chłopca pewnego dnia na ulicę — nie dając mu jakiegokolwiek odszkodowania.

Tym razem omylił się ob. Kwiatkowski. Przebrała się miarka. Kol. Hiszpańskiemu spadło bielmo z oczu — przyszedł do organizacji, a ZMP stanie w obronie swego kolegi.

Niewątpliwie Zarząd Powiatowy ZMP w Kutnie oraz „trójki" kontrolne pomogą kol. Hiszpańskiemu i zmuszą jego b. patrona do wypłacenia pracownikowi należnego odszkodowania — ale czy na tym możemy poprzestać? Czy z przytoczonego wypadku organizacja kutnowska oraz cała organizacja na terenie Łodzi i województwa nie powinna wyciągnąć odpowiednich wniosków?

Zbyt słabo działają jeszcze nasze „trójki kontrolne", za luźno jesteśmy powiązani z ogromną rzeszą młodzieży rzemieślniczej, bezlitośnie wyzyskiwanej przez pryncypałów.

Ta sytuacja musi ulec zmianie — tego nas uczy **smutna historia kol. Hiszpańskiego.**

Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową wszystkich ludów i lepszą przyszłość!

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Ob. Dyonizy ma głos...



Uważacie, piec się wczoraj w domu popsuł i z całą rodziną — to znaczy z Kundzią i Kajtkiem poszliśmy na kolację do Gospody. Zamówiliśmy sobie grzecznie kotlety wieprzowe. Kajtek dostał extra ciastko z kremem, no i czekając na te kotlety — zaczęliśmy się rozglądać dookoła.

W sąsiednim pokoju, nie można powiedzieć by zbyt cicho, zabawiało się kilkuosobowe towarzystwo, Bawią się — niech się bawią, pomyślałem, ale Kundzia, która ma zawsze lepszy wzrok niż ja, w pewnym momencie trąca mnie pod stołem i mówi:

— Dyonizy! Widzisz!... Takie fąfle w uczniowskich czapkach, a już śledzika i wódkę!... Czy to nie wstyd?...

Spojrzałem bystrzej i — faktycznie. Młodzież szkolna. Wieczorem, po godzinie 20, miast grzecznie w domu siedzieć, siedzi sobie w Gospodzie i wódeczkę popija. I czy, że tak powiem, nie grzmieć?...

Poszukałem kierownika Gospody. Zacząłem z nim rozmawiać o tych dziwnych gościach. I... dowiedziałem się ciekawych rzeczy.

Młodzież szkolna, uważacie, dość często odwiedza lokale rozrywkowe, jeśli takim lokalem można nazwać Gospodę. I to nie koniecznie samą młodzież męską. Nie! Dziewczęta też się czasem zaplączą. I kasjerki nieraz słyszą wiele przykrych słów, gdy takiemu nie zupełnie jeszcze dorosłemu facetowi odmawia się sprzedaży alkoholu. Tylko, że sprytu to kochanej młodzieży nie brakuje. Zawsze znajdą w lokalu jakiegoś starszego znajomego, który uczyni im tę grzeczność i tę „ćwiartuchnę" czy „połówkę" dla nich kupi.

I kiedy przy kotlecie wieprzowym rozmawialiśmy o tym, Kundzia słusznie zwróciła uwagę, że jednak dobrze byłoby, gdyby władze szkolne zainteresowały się bliżej formami spędzania czasu przez młodzież w godzinach wieczorowych. I rodzice — też. I organizacje młodzieżowe — również. Bo swoboda — swobodą, ale granice też muszą być. I jeśli sami młodzi nie potrafią tych granic zachować — to trzeba im pomóc. Nieprawda?... A te eskapady do Gospody to z całą pewnością przekroczenie granic. A zachowanie się młodzieży w miejscach publicznych — również dość często woła o przywołanie naszych młodych przyjaciół do porządku.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Zagadnienie nauki — to sprawa pierwszorzędnej wagi

Echa narad naukowych

Z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej zostały przeprowadzone we wszystkich szkołach w Tomaszowie narady naukowe, które miały na celu podniesienie poziomu nauki w tomaszowskich szkołach średnich i walkę z zaniedbaniami, jakie tu i ówdzie na odcinku nauczania można było zauważyć.

Przeprowadzone narady wykazały, że większość szkolnych organizacji ZMP-owskich nie doceniała swych obowiązków na odcinku podnoszenia poziomu i wyników nauczania, że członkowie organizacji, zamiast być przodownikami w nauce — byli niejednokrotnie słabsi, lub co gorsza, wręcz złymi uczniami. Niedostateczne wyniki w nauce tłumaczono pracą w organizacji.

Narady wykazały, że z powodzeniem można, jeśli się chce, pogodzić pracę społeczną z pracą w szkole, a o tym, że nasi aktywni członkowie mogą być i przodującymi w nauce — świadczy przykład kol. Witkowskiego z Liceum Pedagogicznego, który będąc przewodniczącym Zarządu Szkolnego ZMP, będąc aktywistą młodzieżowym jest równocześnie przodownikiem w nauce. Członek Zarządu Szkolnego w Pedagogicznym — kol. Macierzyński — jest najlepszym uczniem w szkole. Można postawić tu również jako wzór kol. Łatacza z Handlówki, który należy do czołowego aktywu ZMP owskiego, będąc równocześnie przodownikiem nauki. Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć więcej, ale trzy przytoczone mają i tak dostateczną wymowę.

WALCZYMY O WŁAŚCIWE FORMY PRACY

Komu zawdzięczają aktywiści — zetempowcy z Liceum Pedagogicznego, Ogólnokształcącego czy Handlowego dobre wyniki, osiągane w nauce? Zawdzięczają je swej pracowitości, właściwej zetempowskiej postawie i swej świadomości ideowo - politycznej. Rozumieją oni bowiem, że nauka jest orężem, który dany im został do ręki po to, aby wykorzystali go przy budownictwie socjalizmu w Polsce.

Wiedzę zdobywają oni systematycznie i uparcie. Wiedzą oni, że postawą dobrych postępów w nauce — jest systematyczne uczęszczanie na wykłady. Dalej — systematyczne odrabianie lekcji, uwaga w czasie wykładów, prowadzenie czyste i staranne notatek z lekcji — to dalsze przesłanki, gwarantujące właściwe wyniki.

SAMOPOMOC KOLEŻEŃSKA

Na naradach żywy wyraz znalazło zagadnienie pomocy koleżeńskiej. Sprawa ta dotychczas nie była traktowana poważnie w niektórych szkołach przez organizacje Z. M. P. A trzeba wiedzieć, że pomoc koleżeńska jest niejednokrotnie jedyną i największą formą poprawienia złych ocen.

W Liceum Handlowym Zarząd Szkolny ZMP i Samorząd Szkolny zastosowały dwie formy udzielania pomocy: indywidualną, polegającą na tym, że uczeń lepszy opiekuje się słabszym i zbiorową, gdzie jeden dobry uczeń udziela pomocy z określonego przedmiotu kilku kolegom.

O WŁAŚCIWE PLANOWANIE I KOLEKTYWNĄ PRACĘ

Planowanie — to słowo, które często słyszymy. Planujemy pracę, planujemy produkcję, każde poczynanie oparte jest o wypracowany plan,

Również i tu, gdy mowa o wynikach w nauce, zagadnienie planowania winno być odpowiednio docenione przez organizacje szkolne ZMP. Nie może być dopuszczalne tłumaczenie, że komuś przyjście na zebranie, czy przygotowanie referatu — przeszkadza w odrobieniu lekcji. Rozplanowany dzień i tydzień, w którym uwzględniamy i czas na naukę i czas na zajęcia organizacyjne — zlikwiduje ewentualne zazębianie, czy nakładanie się w czasie tych spraw.

Drugim czynnikiem, który winien być brany pod uwagę, gdy mowa o łączeniu działalności społecznej z nauczaniem — to kolektywność pracy. Kolektywna praca w organizacji, nakładająca jednakowe zadania i obowiązki na wszystkich — zlikwiduje t. zw. „przeciążenie pracą społeczną".

Przeprowadzone w tomaszowskich szkołach narady naukowe spełniły niewątpliwie doniosłe zadanie.

Wykazały one, że regularne uczęszczanie na wykłady, uważanie na lekcjach i robienie notatek, systematyczne odrabianie lekcji, planowanie w pracy organizacyjnej i nauce oraz zespołowość w w pracy społecznej — to główne warunki osiągnięcia przez młodzież dobrych wyników w pracy społecznej i nauce. Teraz wszystko zależy od młodzieży i od organizacji ZMP-owskiej.

Wyciągając należyte wnioski z narad naukowych i realizując wnioski te w codziennym życiu szkolnym, młodzież z pewnością pójdzie dalej i naprzód. (Pig.)

Robotnicy „Jedynki" podejmują długoterminowe zobowiązania

Robotnicy Fabryki Sztucznego Jedwabiu nie pozostają w tyle w ogólnej akcji podejmowania długoterminowych zobowiązań produkcyjnych, których realizacją przyśpieszać będziemy wykonanie naszych planów.

Poza szeregiem indywidualnych zobowiązań, jakie w ostatnim okresie były podejmowane, obecnie zobowiązania zaczęły przyjmować pełne załogi poszczególnych oddziałów produkcyjnych.

Jak nam melduje nasz korespondent — na zwołanym zebraniu załogi oddziału wiskozy — zmiana tow. Józefa Lenartowicza, po przedyskutowaniu i omówieniu swych możliwości, przyjęła zobowiązanie następującej treści:

„Od 1 kwietnia b. r. do 31 grudnia b. r. podnieść dotychczasową wydajność pracy o 5 procent, zmniejszyć do minimum wszelkie awarie, całkowicie zlikwidować nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia.

Jednocześnie zobowiązujemy się do propagowania współzawodnictwa długofalowego na terenie zakładu i wzywamy do współzawodnictwa z nami zmiany tow. Jana Błaszczyka i Jana Polaka".

Pierwsze w tutejszych zakładach zespołowe zobowiązania długofalowe, którego dotrzymanie zezwoli na znacznie szybsze wykonanie planu produkcyjnego za bieżący rok — niewątpliwe podchwycone zostanie i przez inne oddziały, przez robotników wszystkich zmian oddziałów produkcyjnych „Jedynki", która i w bieżącym roku nie będzie chciała oddać tytułu przodującego zakładu swej branży. (1)

Tu trzeba naszej współpracy i więcej zrozumienia dla istniejących trudności

O lekarzach i Ubezpieczalni Społecznej

Często do Redakcji naszej wpływają listy o takich, czy innych niedomogach Ubezpieczalni Społecznej, czy aparatu Służby Zdrowia.

Ostatnio otrzymaliśmy równocześnie dwa listy. Różne w treści i różne w tonie.

W liście pierwszym, obywatel Michał K. z ul. Polnej Nr 1 w imieniu swoim i rodziny dziękuje serdecznie za troskliwą opiekę nad pięciomiesięczną córeczką Danutą i za uratowanie jej życia doktorowi Józefowi Petrusowi. Dr. Petrus troskliwie zajmował się również drugim, dwuletnim dzieckiem autora listu. Cały list jest pełen wdzięczności.

Drugi list jest pełen goryczy. Pisze go zamieszkały przy ulicy Antoniego 14 ob. Bronisław P. Co czytamy w tym drugim liście?

„Dnia 11 bm., będąc na służbie w PZPW Nr 27, o godzinie 14.20 zostałem powiadomiony o nagłym i poważnym zachorowaniu dziecka. Telefonuję do Ubezpieczalni, prosząc o natychmiastowe wysłanie lekarza do domu, otrzymuję odpowiedź: jest to możliwe dopiero po godzinie 20.

Chcąc przyśpieszyć wizytę lekarza, dzwonię po Pogotowie. Odpowiedź brzmi: lekarz wyjeżdża tylko w nagłych wypadkach.

Nie mając innego wyjścia zwalniam się z pracy, idę do domu, a gdy naocznie widzę budzący obawy stan u swego rocznego synka — idę do Ubezpieczalni i proszę o jak najszybsze wysłanie lekarza. Prośba nie odnosi skutku. Lekarz przybywa o godz. 22.30". I autor kończy swój list stwierdzeniem: „Wypadek powyższy daje mi dużo do myślenia o Ubezpieczalni Społecznej".

Powiedzieliśmy, że w liście tym jest gorycz. Czy słusznie?.. I tak i nie. Tak, gdyż kochający ojciec chciałby, by jego dziecko mogło natychmiast być zbadane przez lekarza, nie — gdyż nasz czytelnik nie spojrzał na zagadnienie od strony możliwości spełnienia jego prośby.

Sprawę takiej czy innej obsługi lekarskiej — ocenia każdy z zainteresowanych wyjątkowo subiektywnie. Ob. P. pragnął, by lekarz do jego synka przyszedł już, natychmiast. A czy ob. P. nie wie, że w Tomaszowie odczuwamy poważny brak sił lekarskich?... Że urzędujący lekarze są przepracowani.

Nie gdzie indziej, jak na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej mówiono o tych sprawach. I jeden z radnych, członek prezydium MRN, ujawnił ni mniej ni więcej tylko, że w ostatnich dniach dr. Kirjak przez cztery doby nie rozbierała się, nie miała ni chwili spoczynku, że ciągle była przy chorych.

Ale mówiono i o innych sprawach. Że w dalszym ciągu do lekarzy przychodzi się w sprawach błahych, że przychodzą symulanci, którzy jedynie chcą uzyskać zwolnienie z pracy, że lekarze niepotrzebnie tracą czas na wizytach nie wymagających pomocy lekarskiej, podczas, gdy często tam gdzie pomoc jest potrzebna, przychodzą z poważnym opóźnieniem.

Gdyby nasz czytelnik o tych sprawach pomyślał, nie kończyłby w ten sposób swego listu, jak podaliśmy wyżej, a równocześnie sam odpowiedziałby sobie na pytanie, dlaczego do jego synka lekarz przyszedł późno (po całodziennej pracy, obywatelu P.!), a nie zaraz po telefonicznym zameldowaniu, czy późniejszym osobistym zgłoszeniu choroby.

Lekarzy mamy mało. Władze walczą o zwiększenie personelu lekarskiego i sprawa ta niewątpliwie będzie w pozytywny sposób rozwiązana. Ale równocześnie sobkostwo, małostkowość i aspołeczny stosunek wielu jednostek — utrudnia lekarzowi pracę, zabiera mu tak drogi czas na „choroby", wynikające czy to z niestrawności, czy sobotniego przepicia. I z tym trzeba walczyć!... Walczyć w sposób jak najbardziej zdecydowany, gdyż właśnie tacy pacjenci szkodzą, odbierają pomoc lekarską rzeczywiście chorym, czekającym lekarza, chorym — dla których lekarska pomoc to kwestia życia i śmierci!

I taka jest nasza odpowiedź na list czytelnika, którego rozgoryczenie rozumiemy, ale równocześnie chcemy, by zrozumiał, iż nie miał racji. I dlatego z radością witamy takie listy, jak list ob. Michała K. Bo te listy mówią, że jednak praca lekarzy jest przez ubezpieczonych doceniana. Że wzbudza wdzięczność.

Niecodzienna uroczystość w Tomaszowskiej Fabryce Pasów

Załoga Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich święciła w bieżącym tygodniu niecodzienną uroczystość. W świetlicy zebrali się bowiem wszyscy robotnicy i pracownicy zakładu, by z rąk przedstawicieli Dyrekcji Branżowej odebrać proporzec, symbol zwycięstwa we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Uroczystość zagaił i przewodniczył jej przedstawiciel Okręgowego Zarządu Zw. Zaw. — tow. Karkowski, a przedstawiciel Okręgowej Komisji Współzawodnictwa tow. Rybczyński wręczył proporzec przodownikowi pracy — tow. Aleksandrowi Ziółkowskiemu.

Tow. Ziółkowski, przejmując proporzec przemówił w imieniu całej załogi, zapewniając, iż ten symbol zwycięstwa jeszcze bardziej zmobilizuje załogę do dalszych osiągnięć i sukcesów, jeszcze bardziej zaostrzy walkę o pełne, przedterminowe realizowanie planów produkcyjnych.

W dalszej części uroczystości przemówienia wygłosili — naczelny dyrektor Przedsiębiorstwa — tow. Feliks Jaszewski, kierownik zakładu — tow. Głowacki, przedstawiciel KM PZPR — tow. Fąfara, sekretarz PRZZ — tow. Łuczkiewicz i przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Matecki.

W wypowiedziach tow. Głowacki i Matecki stwierdzili, iż załoga Pasów uczyni wszystko, aby zdobytego proporca nie oddać, a zwyciężając w następnych etapach współzawodnictwa — zdobyć go na własność.

Załoga Pasów zwyciężyła we współzawodnictwie z pięcioma innymi zakładami, które wezwała do współzawodnictwa. W ramach wszystkich placówek Polskich Zakładów Pasów — tomaszowska załoga zdobyła drugie miejsce i 125 tysięcy zł. nagrody.

Przymusowe tępienie szczurów

Na terenie całego województwa, zgodnie z wydanym zarządzeniem, w najbliższych dniach przeprowadzona zostanie masowa akcja tępienia szczurów i mysz.

Przymusowe tępienie przeprowadzone zostanie we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych, zarówno państwowych, spółdzielczych, jak i prywatnych, przy czym, zgodnie z zarządzeniem, trutki winny być wyłożone dnia 19 marca wieczorem i pozostawać w miejscu wyłożenia przez trzy dni, t. j. do dnia 23 marca, w którym to dniu rano resztki trutki należy starannie zebrać i spalić.

Jak już donosiliśmy, przedsiębiorstwa winny zaopatrzyć się w trutki w Oddziale Zdrowia Zarządu Miejskiego do dnia 19 marca, przy czym na każde 100 m. kwadratowych powierzchni przewidziane są trzy torebki trutki (w działach spożywczych podwójna ilość).

Nabyte trutki do dnia wyłożenia należy przechowywać w suchym, chłodnym miejscu, a wykładając je w miejscach nawiedzanych przez szczury, zabezpieczyć przed opadami atmosferycznymi. Trutkę należy wyłożyć nie dotykając jej rękami, a w miejscu wyłożenia nalepić ostrzeżenie — **„Uwaga, trucizna"**. Miejsca, gdzie trutka ma być wyłożona, winny być dokładnie oczyszczone z odpadków i śmieci, a w czasie wyłożenia należy zachować wszelkie środki ostrożności, gdyż trutki są niebezpieczne dla życia ludzi i zwierząt.

Terminu wyłożenia trutek należy ściśle przestrzegać, gdyż indywidualne ich wykładanie w różnych terminach mija się z celem powszechnego odszczurzania i jest niedopuszczalne. Mięsa, przypadkowo zatrutego drobiu i zwierząt spożywać nie wolno, gdyż grozi ono zatruciem, a padłe myszy i szczury należy codziennie zbierać i głęboko zakopywać, lub palić.

Akcja odszczurzania będzie kontrolowana przez wojewódzkie i miejskie władze Służby Zdrowia i organa Milicji Obywatelskiej. Nie zastosowanie się do zarządzenia — grozi surową grzywna i aresztem.

Dzieciom z Czerniewic

Pracownicy umysłowi Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 28 przekazali sumę 7 tysięcy złotych na rzecz przedszkola we wsi Czerniewice, z którą załoga PZPW Nr. 28 utrzymuje kontakt w ramach łączności wsi z miastem.

Ogłoszenia drobne

Czy przygotowaliście Waszą gazetkę ścienną na konkurs?

KRONIKA SPORTOWA

MISTRZOSTWA PODOKRĘGU W TENISIE STOŁOWYM

W rozegranych indywidualnych mistrzostwach ping-pongowych Podokręgu wzięło udział ogółem 40 zawodników, w tym 15 z Piotrkowa.

Już w eliminacjach zanotowano kilka niespodzianek, do których należały przegrane Francza ka (Wł.) z Antosiakiem (Zw.) oraz Kubackiego (Zw.) z Lisem (niestow.).

Po długich walkach półfinałowych kolejność zajętych miejsc w grupach przedstawiała się następująco:

Grupa I: Rózga, Przybyła, Antosiak (wszyscy Związkowiec), Iwanow i Wojciechowski z Ogniwa oraz Lis — niest.

Grupa II: Walendowski, Dziubałtowski, Wędrak H., Bykowski, Matecki, Góra — wszyscy ze Związkowca

Niespodziankę sprawił tutaj Walendowski bijąc w dwóch setach Dziubałtowskiego.

Do walk finałowych zakwalifikowało się po dwóch zawodników z każdej grupy. Z Piotrkowa — Łagwa (Zw.), i Dolot (Concordia) oraz Dziewierski i Gumiński z Concordii. Z Tomaszowa — Rózga, Przybyła, Walendowski i Dziubałtowski — wszyscy ze Związkowca.

W myśl regulaminu mistrzostw do finału dopuszczony został zeszłoroczny mistrz Podokręgu — Kobyłecki ze Związkowca.

Wyniki spotkań finałowych podamy w numerze jutrzejszym.

MISTRZOSTWA TENISA STOŁOWEGO JUNIORÓW

Jutro (sobota), dnia 18 bm. i w niedzielę, dnia 19 bm., organizowane są w Tomaszowie mistrzostwa juniorów w tenisie stołowym dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Mistrzostwa przeprowadzone będą w dwóch kategoriach: w grupie pierwszej dla młodzieży od lat 16 do 18 (roczniki: 1932, 33 i 34) i w grupie drugiej — do lat 15, tj. do rocznika 1935.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Podokręgu Tenisa Stołowego — przy ul. Armii Ludowej 15, do dnia 18 bm., godz. 15.

Zbiórka zgłoszonych zawodników i początek eliminacji nastąpi w dniu 18.3. o godz. 16 w świetlicy Fabryki Pasów, przy ul. Hanki Sawickiej.

Finały z udziałem zawodników piotrkowskich odbędą się dnia następnego, tj. w niedzielę, o godz. 16.

POWOŁANIE DO ŻYCIA MIEJSK. KOMITETU ŚWIĘTA KULTURY FIZYCZNEJ

Ubiegłego tygodnia na zebraniu organizacyjnym, zwołanym przez Inspektorat Kultury Fizycznej w Tomaszowie — powołany został Miejski Komitet Święta Kultury Fizycznej, którego zadaniem będzie przygotowanie i zorganizowanie święta KF w czerwcu br. (k)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 17 marca 1930 r.

ZGON PRIMO DE RIVERY

W dniu wczorajszym zmarł na cukrzycę były dyktator Hiszpanii — gen. Primo de Rivera.

FABRYKA PRZEGRANA W RULETKĘ

Jeden z największych fabrykantów wiedeńskich — niejaki Fryderyk Pollak, przegrał w ruletkę własne zakłady przemysłowe. Po wytrzeźwieniu — Pollak zastrzelił się. Śmierć jego wywołała sensację w Monte Carlo.

ARESZTOWANIE STUDENTÓW-KOMUNISTÓW W KRAKOWIE

W Krakowie dokonano aresztowań wśród młodzieży komunistycznej, studiującej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

KAT MACIEJEWSKI NIE PŁACI ZA RĘKAWICZKI

„Republika" donosi, że słynny kat Maciejewski dopuścił szereg weksli do protestu, narażając się na postępowanie egzekucyjne. Między innymi Maciejewski zakupił całą partię białych rękawiczek — za weksle, na które nie miał potem pokrycia.

TRAGEDIE BEZROBOTNYCH

32-letnia bezrobotna Leokadia Rosiak — popełniła samobójstwo, wypijając znaczną dozę karbolu.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowe Sady 21 targnął się na życie 52-letni Mikołaj Rakowski — bezrobotny od dłuższego czasu. Rakowski rozpruł sobie brzuch nożem.

W mieszkaniu przy ul. Bednarskiej 10 powiesił się bezrobotny Alfons K. („Republika").

PIERWSZY POLSKI FILM DŹWIĘKOWY

W Warszawie trwają końcowe prace przy nakręcaniu pierwszego polskiego filmu dźwiękowego, którym będzie „Moralność pani Dulskiej".

KLĘSKA JAGLICY W SZKOŁACH

W wielu szkołach województwa łódzkiego stwierdzono wielkie nasilenie epidemii jaglicy. Pisma wzywają władze do zajęcia się tą sprawą. Kuratorium bowiem nie posiada odpowiednich funduszów na leczenie tysięcy dzieci, którym zagraża ślepota.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)
17 marca teatr nieczynny z powodu wyjazdu na Górny Śląsk.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Piątek, dnia 17 marca br., o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka". Kasa czynna codziennie od godz. 10.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Teatr nieczynny.

Radio

PIĄTEK 17 MARCA 1950

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 (Ł) Koncert południowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka. 15.00 „Mówią książki". 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 „Dźwiękowa gazetka świetlicowa". 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik popołud. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy" — „Wieś odwiedzi miasto". 16.30 (Ł) „Dnieproges" — gigantyczne dzieło techniki radzieckiej". 16.40 (Ł) Muzyka radziecka z płyt. 16.45 (Ł) „Kobiety zakładają spółdzielnie produkcyjne". 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy. 17.45 „Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 „Melodie świata". 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 „Szpilki" 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert chóru Rozgłośni wrocławskiej. 20.55 „Pączki po warszawsku" — humoreska. 21.20 Koncert orkiestry tanecznej. 22.00 (Ł) „Taras Szewczenko — trybun uciemiężonych". 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Fragmenty z operet. „La Mascotte". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Kina

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Czarodziejskie ziarno" godz. 15.30 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto westchnień" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Statek pułapka" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Rajnis" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Ziemia woła" godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Zoja" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Czarci żleb" godz. 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziej sadów" dla młodzieży godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekkomyślna siostra" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Cygański tabor" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dubrowski" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godzina 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Awantura na wsi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Torpedowiec Nieugięty" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Burza nad Azją" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Dlaczego hokeiści ČSR nie wyjechali na mistrzostwa świata do Londynu?

Jak wiadomo, hokejowe mistrzostwa w Londynie rozgrywane są bez udziału reprezentacji Czechosłowacji, która zdobyła tytuł mistrzowski w ubiegłym roku i była uważana za faworyta tegorocznych zawodów.

W związku z tym Czechosłowacka Agencja Prasowa — CTK opublikowała komunikat, wyjaśniający dlaczego hokeiści czechosłowaccy nie wyjechali do Londynu. Oto jego treść:

Jak już podawaliśmy, reprezentacja hokejowa Czechosłowacji nie mogła wyjechać w sobotę, jak planowano, ponieważ dwaj sprawozdawcy radiowi, którzy zawsze towarzyszą drużynom czechosłowackim, nie otrzymali wiz wjazdowych do W. Brytanii.

Już w piątek Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zwróciło uwagę Ambasady Brytyjskiej w Pradze, że drużyna czechosłowacka nie będzie uczestniczyła w mistrzostwach świata w Londynie, jeśli obaj sprawozdawcy radiowi nie otrzymają wiz brytyjskich. Mimo to wizy w sobotę nie zostały wydane. Nie rezygnując jeszcze z możliwości wyjazdu, zespół czechosłowacki czekał w pogotowiu. Również następnego dnia sprawozdawcy radiowi nie tylko nie otrzymali wiz, lecz zostali potraktowani w taki sposób, który nie świadczył bynajmniej o chęci zadośćuczynienia przez władze brytyjskie naturalnemu żądaniu Czechosłowacji. Mimo, iż w ostatniej chwili, gdy wyjazd do Londynu był jeszcze możliwy, prośbę w tej sprawie wznowiono; otrzymano znów negatywną odpowiedź.

SZWEDZI BYLI DOBRZE POINFORMOWANI...

Uniemożliwienie wyjazdu hokeistom czechosłowackim do Londynu we właściwym terminie pozostaje w związku z ujawniającym się już od pewnego czasu dążeniem do niedopuszczenia czołowych sportowców czechosłowackich na mistrzostwa świata. Uczyniono wszystko, aby Czechosłowacja nie mogła wziąć udziału w zawodach. Prasa szwedzka np. podała już w ubiegłą sobotę, że Czechosłowacja nie będzie uczestniczyć w mistrzostwach świata.

W czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji intensywnie trenowała przed zawodami, w Szwecji wiedziano już, że Czechosłowacja nie weźmie w nich udziału.

DZIWNE STANOWISKO PREZESA LIHG

Nie można sobie również inaczej tłumaczyć stanowiska prezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego (LIHG), który domagał się odesłania natychmiast do Londynu pucharu, zdobytego przez Czechosłowację w ubiegłym roku wraz z tytułem mistrza świata. Żądanie to otrzymano w Pradze 12 marca, a więc w czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji była gotowa do wyjazdu i czekała tylko na wizy. Hokeiści czechosłowaccy czekali przez całą niedzielę gotowi do wyjazdu, lecz wizy nie zostały wydane. Natomiast Nekolovej, zdrajczyni narodu i swego kraju, pozwolono uczestniczyć w zawodach łyżwiarskich w jeździe figurowej (o mistrzostwo Europy) w Londynie, mimo słusznego protestu reprezentantów Czechosłowacji.

Wszystkie wymienione tu fakty wykazują, że rządy państw zachodnich niepokoi obecność sportowców i dziennikarzy krajów demokracji ludowej i dlatego uniemożliwiły one Czechosłowacji udział w zawodach.

SZYDŁO WYSZŁO Z WORKA

Komunikat ten jasno formułuje komu zależy na tym, by mistrzostwa odbyły się bez czołowej drużyny hokejowej świata. Argumenty w nim zawarte są jednocześnie przykładem, wykazującym jak kłamliwe są twierdzenia państw kapitalistycznych o rzekomej apolityczności sportu w tych krajach. Zastanawia to, że działalność „odseparowanego od polityki" sportu dziwnie zbiega się z linią polityczną państw zachodnich.

Warto tu przypomnieć choćby mistrzostwa świata w tenisie stołowym, które odbyły się na początku bież. r. w Budapeszcie. Miała w nich uczestniczyć również reprezentacyjna ekipa Stanów Zjednoczonych. Podróż jej odbywała się pomyślnie, aż do Niemiec Zachodnich. Tu jednak drużyna otrzymała polecenie przerwania podróży i zawodnicy amerykańscy, zamiast udziału w mistrzostwach świata, wystąpili z szeregiem spotkań w miastach niemieckich.

JESZCZE JEDEN DOWÓD

Równocześnie staje się jasnym, dla czego w bokserskiej reprezentacji Europy na doroczny mecz z Ameryką w Chicago miejsce mistrzów Europy, pochodzących z krajów demokracji ludowej, zajęli słabsi zawodnicy państw zachodnich. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele.

Tak wygląda w praktyce idea zbratania sportowców wszystkich krajów świata w interpretacji rządów państw kapitalistycznych.

Tenisiści polscy wyjeżdżają do Moskwy!

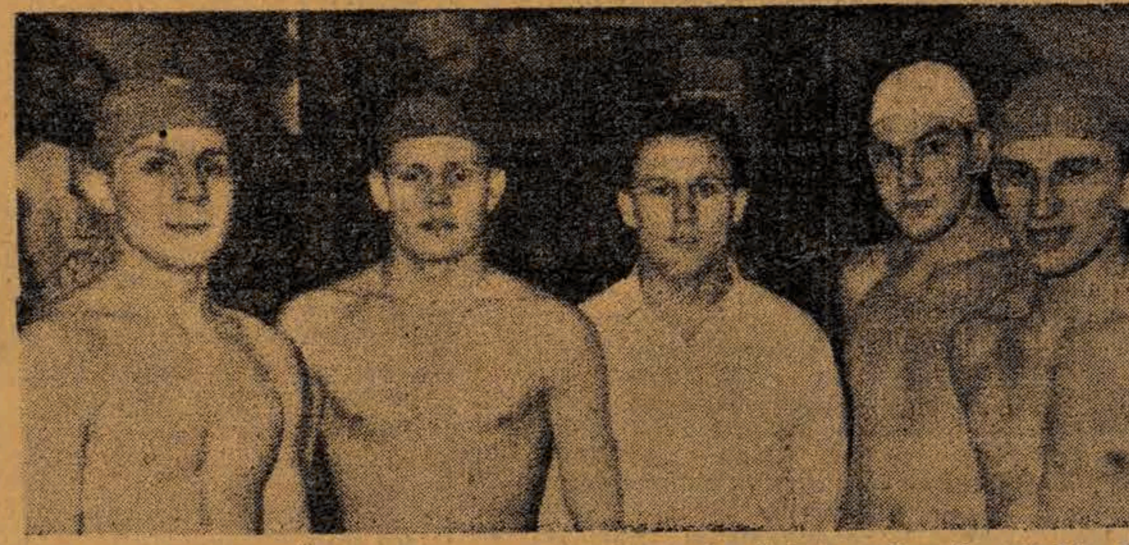
WARSZAWA. — Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy ekipa tenisistów polskich. W skład drużyny wchodzą: J. Jędrzejowska, Kubalanka, W. Skonecki, H. Skonecki, Hebda, Chytrowski, Piątek, Radzio, Kudliński, Licis oraz inż. Olszowski, jako kierownik ekipy.

Pobyt tenisistów polskich w Związku Radzieckim będzie trwał miesiąc. Zawodnicy polscy przeprowadzą szereg treningów z czołowymi tenisistami radzieckimi na krytych kortach w Moskwie.

Trener szwedzki dla naszych tenisistów

WARSZAWA. Polski Związek Tenisowy zaangażował na trenera tenisistów polskich Szweda Karl Schroedera. Nowy trener rozpocznie pracę z dniem 20 kwietnia.

Rekordziści Polski



Podczas kobiecych mistrzostw Polski w pływaniu sztafeta męska „Związkowca-Zrywu" w składzie: Jera, Jaworski, Dobrowolski i Boniecki ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 4x100 m stylem dow., osiągając 4:58,6 sek. Na zdjęciu sztafeta „Związkowca-Zrywu" ze swoim instruktorem ob. Kuciewiczem — w środku

Pływacy AZS-u łódzkiego goszczą w niedzielę kolegów z Warszawy i Poznania

W niedzielę na basenie „Ogniska" o godzinie 17 odbędzie się ciekawa impreza pływacka, zorganizowana przez Akademickie Zrzeszenie Sportowe.

Akademicy gościć będą na łódzkim basenie pływaków AZS warszawskiego i poznańskiego.

W roku 1947 AZS łódzki był organizatorem akademickich mistrzostw Polski. Na pierwszym miejscu uplasował się wówczas AZS (Kraków), na drugim AZS (Łódź), a na trzecim AZS (Warszawa). Fakt, że pływacy AZS łódzkiego zdobyli wicemistrzostwo Polski nie był przypadkiem. AZS łódzki był wtedy wielokrotnym mistrzem okręgu, staczał zwycięskie boje z drużyną „Filmowca" (obecnie „Związkowiec - Zryw") oraz rywalizował z pływakami Warszawy. W barwach AZS pływali między innymi obecny prezes ŁOZP mgr. Leśniewski, najlepszy obecnie pływak AZS wrocławskiego — Manowski, Rudzisz i inni.

Obecnie drużyna AZS łódzkiego składa się z młodych zawodników nie pozbawionych ambicji. Pracują oni wytrwale nad sobą, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki i osiągnąć naszą czołówkę.

Sądzimy, że ze względu na dużą rywalizację pomiędzy ośrodkami warszawskim i łódzkim — zawody niedzielne dostarczą nam dużo silnych wrażeń.

Nie o godzinie 11 a o godzinie 9!

Przewodniczący WKKF zawiadamia członków Komitetu i zaproszonych gości, iż I Plenarne Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej odbędzie się 18.III. br. o godzinie 9, a nie o 11, jak to uprzednio zostało podane.

Ze sportu związkowego

Kursy dla instruktorów

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu organizuje w maju dwa kursy szkoleniowe dla kadry instruktorskiej wychowania fizycznego. Na kursach tych przeszkolonych będzie ok. 500 osób.

W dn. 4 maja rozpocznie się w ośrodku GKKF w Złocieńcu 2-miesięczny kurs szkoleniowy na instruktorów w. f. dla kół i klubów związkowych. Uczestniczyć w nim będzie 120 kandydatów ze wszystkich zrzeszeń sportowych.

Hallo, tu W-P!

Sekcja Kolarska Czechosłowackiej Organizacji Sokolskiej ustaliła kadrę reprezentacyjną przed III międzynarodowym wyścigiem kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".

Do kadry powołani zostali następujący zawodnicy: **Vesely, Perlc, Skorepa, Krejcu, Capek, Ruzicka, Hanus, Doleżalik, Nakladal, Vaverka, Puklicky - Lubos, Sramek, Knezourek, Bohdan, Holoubec, Veverka, Kolar.**

Zawodnicy reprezentacyjnej kadry czechosłowackiej prowadzą już intensywny trening i w dniu 25 bm. przyjadą w liczbie 15 na wspólny obóz z kolarzami polskimi w Polanie k. Wisły.

* * *

Do Biura Komitetu Wykonawczego wyścigu nadeszło pismo z Kopenhagi, w którym Duńska Organizacja Sportu Robotniczego zgłasza do udziału w wyścigu drużynę kolarską. Ekipa duńska składać się będzie z sześciu zawodników, kierownika, masażysty i mechanika — razem 9 osób.

W ten sposób umasowimy sport

Biegi na przełaj „Unii" dostępne dla niestowarzyszonych

Zrzeszenie Sportowe „Unia" Łódź, organizuje w przyszłą niedzielę, tzn. 19 bm. o godz. 8.30 na „Dołach" biegi przełajowe.

Biegi odbędą się w trzech grupach:
kobiety około 1.000 m,
niestowarzyszeni około 2.000 m,
juniorzy około 2.000 m,
seniorzy około 4.000 m,

Biegi te są dostępne dla wszystkich chętnych, którzy chcą biegać. Zbiórka zawodników w niedzielę, tj. 19 bm. o godz. 8 rano, przy ul. Tamki 12 — Gimnazjum Gumowe.

Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu startu.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-22
Sekretarz odpowiedzialny 219-08
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 213-42
Dział mutacji 253-29
Dział miejski i sportowy 254-23 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-23 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-30 i 114-19
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 96, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.

D 1—15034

109

Niebezpieczny zbieg

„Białe koszule" są już blisko. Ich jasnoszare mundury pociemniały od prochu i kurzu. Przypadają co chwila do ziemi, biegną naprzód.

— Brać Hindusów na bagnety! — uczyli ich oficerowie.

Sipaje są mocni w strzelaniu i bitwie artyleryjskej, ale nie wytrzymują walki na białą broń.

„Białe koszule" posuwają się naprzód, nie słuchając już komendy. Przed pół wiekiem ich dziadowie zdobywali tę warownię, teraz kolej przyszła na nich.

Insur-Pandy nie ukrywa się w blindażu. Jego wysoka postać w białym zawoju i czerwonym pasie, na niemłodej już i trochę grubawej figurze, jego długie włosy, widać daleko z wieży bastionu.

— Szatan! — mówią o nim kupcy w mieście.

— Wilkołak! Nie imają się go kule!

— Nie bierze mnie kula ani sznur! — krzyczy Insur.

Strzelcy na murach czekają, aż „koszule" podejdą bliżej.

Już widać ciemne od prochu i sine od malarii twarze. „Nie łekka była wasza służba na naszej ziemi, sahibowie, ale myśmy was tu przecież nie zapraszali..."

Pierwsze szeregi „koszul" wdarły się na szczyt wysokiego wału i padły natychmiast, wznosząc ręce do góry. Zatrzymały ich celne sipajskie strzały. Za nimi biegną inni, wdzierają się wciąż na szczyt i opadają do rowu. „Aha, rów forteczny jest głęboki, wy sami, Brytyjczycy, kazaliście nam kopać tak głęboko!".

„Koszule" dźwigają ze sobą drabiny szturmowe, ale jeden za drugim walą się na ziemię i już nie powstają. Nie, kilka drabin zdążyli ustawić przy przeciwległym brzegu rowu.

„Koszule" wdrapują się na drabiny i z pochylonymi bagnetami rwą się na wyłom w murze. Z góry murów biją na nich kartacze, z okrągłych wież lecą na nich rakiety ze strzelnic, sypie się grad kul.

„Koszule" są już przy samym wyłomie; z dołu wdrapują się następni, ale tu ze wściekłym rykiem zastępuje im drogę chmara sipajów, uzbrojonych w bagnety i krzywe noże.

— De—e—e—en!... To Lall-Sing wyprowadził do przeciwuderzenia swych Alligurczyków!

— De—e—e—e—en! De—e—en! — słychać bojowy okrzyk Hindusów. Pierś w pierś zderzyli się na bagnety z atakującymi.

Insur patrzy z góry. Dzielny Lall-Sing! Jego żółty zawój miga daleko w przodzie; oto starł się z rosłym żołnierzem angielskim i żołnierz, plamiąc mundur krwią, stacza się z powrotem w rów. „Białe koszule" zachwiały się. Pod piekielnym naporem powstańców żołnierze królewscy są zmuszeni cofnąć się, ale z tyłu rozlegają się nowe okrzyki. Cały wał, cała równina pociemniała od czarnych, kosmatych czap — to Gurkowie z Nepalu wyszli na pomoc żołnierzom królewskim. Dzicy, skośnoocy górale suną jak chmura, nabiegając falami prą ku wyłomowi, za nimi pchają się nowe szeregi — z dzikim okrzykiem wściekła horda gniecie sipajów i zaczyna wlewać się w szeroki otwór w murze.

Z prawej strony idą zwartą kolumną rośli, brodaci Sikhowie w niebieskich i czerwonych turbanach. Bastion kaszmirski wita ich kartaczami, ale i z przednich szeregów Sikhów gęsto lecą kule. Kanonierzy Insura, rażeni ogniem, jeden za drugim stają się niezdolni do dalszej walki.

Rozbito mu jedno i drugie działo, na bastion lecą grudy ziemi. Gdzieś z lewej strony padają pociski armatnie; zapaliły się deski wieży; oślepieni dymem, ciężko dyszący ludzie biegają wkoło. Tylko Insur nie chowa się za osłoną, stoi na murze, wysoki, przepasany czerwonym pasem.

— Uciekaj za mur, Insurze! — wołają do niego przyjaciele. — Sahibowie ustrzelą cię!

— Nie bierze mnie kula,—śmieje się Insur.—Ja jestem Pandy.

Pocisk pada i rozrywa się na samym bastionie, lecą grudy ziemi, deski; przy lewej strzelnicy padają zabici, odłamek rani Insura w głowę. Rana jest ciężka, buchnęła krew, plamiąc płótno chlebaka. Insur zbladł. Sipaje biorą go na ręce i wynoszą.

— Ładować działa! — zdążył jeszcze wydać rozkaz Insur.

D. c. n.